

[illegible]



WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ
JEK, KIEDY WYRONIŁ
GRÓB.



I ŻYCIA WIELKIEJ
OSOB, KTÓREJ
ŻYCIOWY SIĘ
SZATAJA, SZATAJA
SIĘ W OD
TAKIEGO

TO ZNAK, ŻE ŻYCIA KŁ
WSZYSTKICH DOBIEGŁO
KONCA, ZNAK, ŻE HISTORIA
DOBIEGŁA KONCA.



TO ZNAK, ŻE GRA DOBIEGŁA KONCA
TO ICH NAJWIĘKSZY SPOK, ŻE
SZABALKAMI. TWORZĄC
ZŁĄCZONE ICH TWARZE
W KUPIE... NA GRZYBIE

A NASTĘPNE UKAZUJĄ SOBIE SAMY
OBA ŚWIATY, I PRÓBUJĄ WYBRAĆ
KTÓRY Z DWÓCH ŚWIATÓW BĘDIE
DOMNIEMANĄ RZECZYWISTOŚCIĄ, A
KTÓRY ANTY RZECZYWISTOŚCIĄ

ALTERNATYWA 2009 ROKU



RZECZYWISTOŚĆ?



RZECZYWISTOŚĆ?

ALTERNATYWA? 5



\$@mu3l \$eR√Δ+a

Wojciech

Wojciech

Wojciech, nie wiem, czy
możesz mi pomóc w
zakupie czegoś, proszę Cię.

Wojciech, nie wiem, czy

możesz mi pomóc w

zakupie czegoś, proszę Cię.

Wojciech, nie wiem, czy

możesz mi pomóc w

zakupie czegoś, proszę Cię.

Wojciech, nie wiem, czy

możesz mi pomóc w

zakupie czegoś, proszę Cię.

Wojciech, nie wiem, czy

możesz mi pomóc w

zakupie czegoś, proszę Cię.

Wojciech, nie wiem, czy

możesz mi pomóc w

Wojciech, nie wiem, czy
możesz mi pomóc w
zakupie czegoś, proszę Cię.

Wojciech, nie wiem, czy
możesz mi pomóc w
zakupie czegoś, proszę Cię.

Wojciech, nie wiem, czy
możesz mi pomóc w
zakupie czegoś, proszę Cię.

Wojciech, nie wiem, czy
możesz mi pomóc w
zakupie czegoś, proszę Cię.

Wojciech, nie wiem, czy
możesz mi pomóc w
zakupie czegoś, proszę Cię.

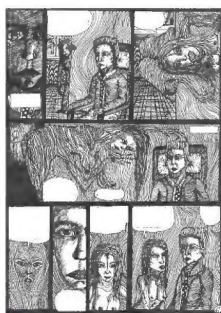
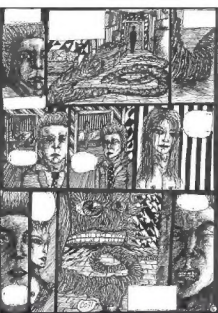
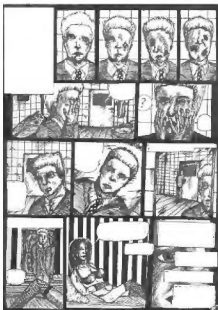
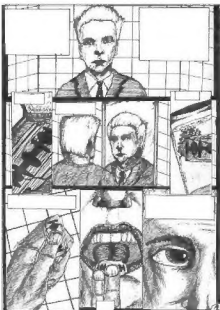
Wojciech, nie wiem, czy
możesz mi pomóc w
zakupie czegoś, proszę Cię.

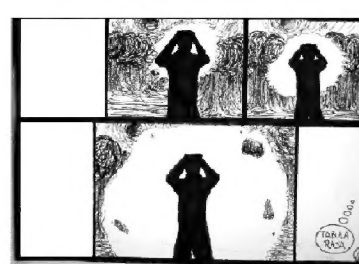
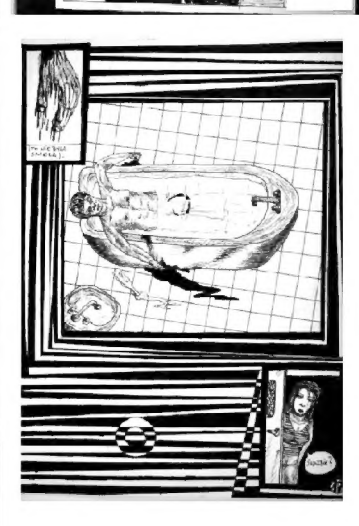
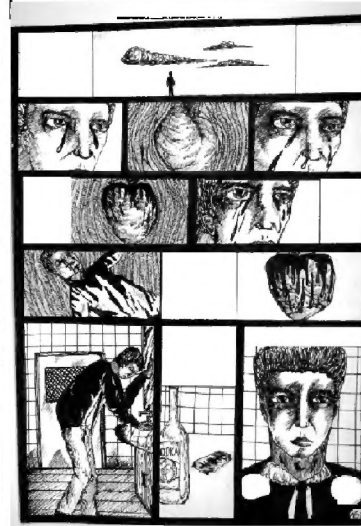
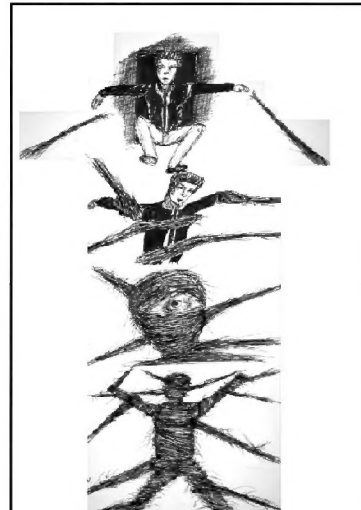
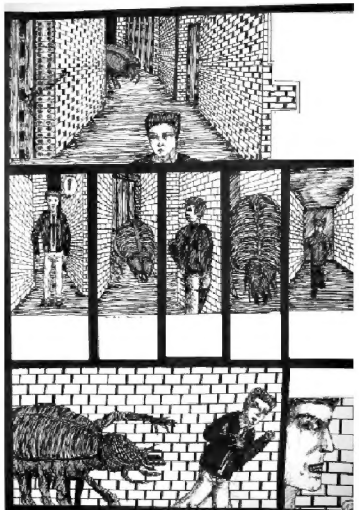
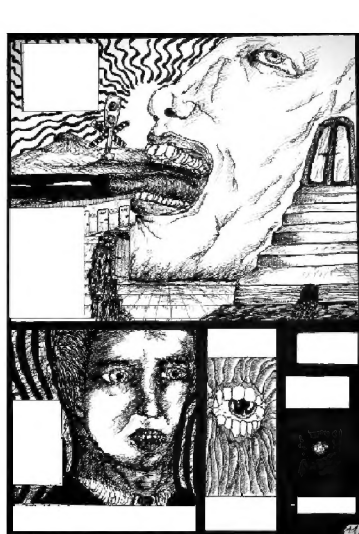
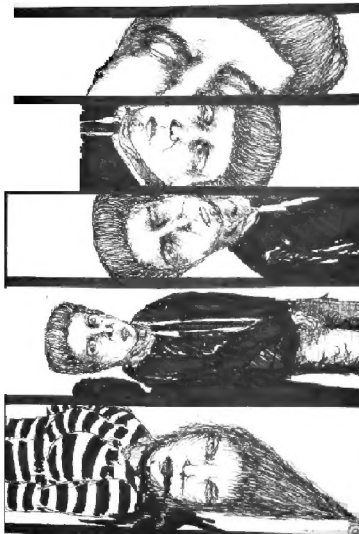
Wojciech, nie wiem, czy
możesz mi pomóc w
zakupie czegoś, proszę Cię.

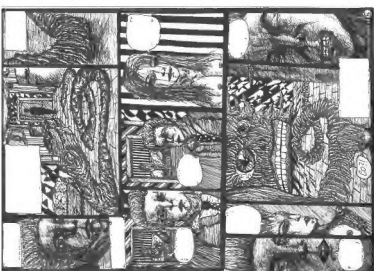
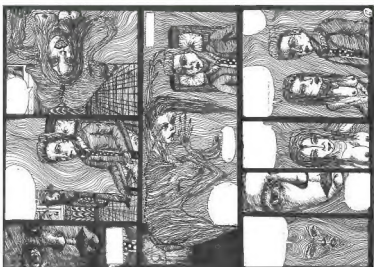
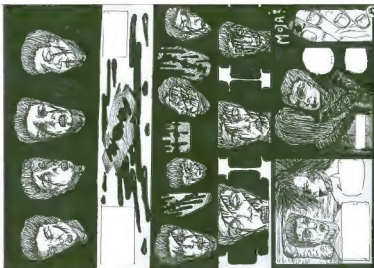
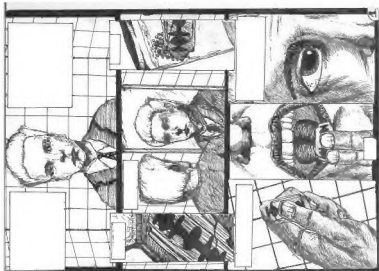
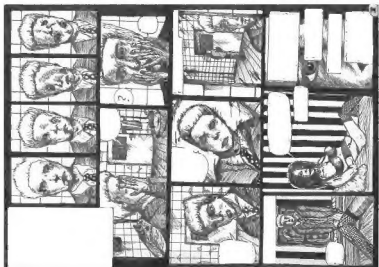
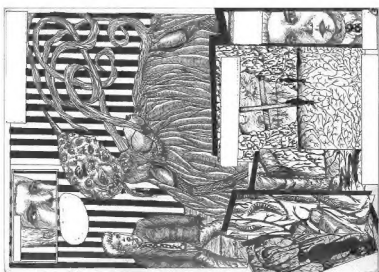
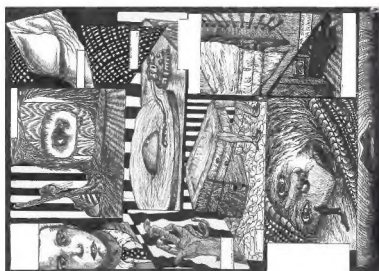
Wojciech, nie wiem, czy
możesz mi pomóc w
zakupie czegoś, proszę Cię.

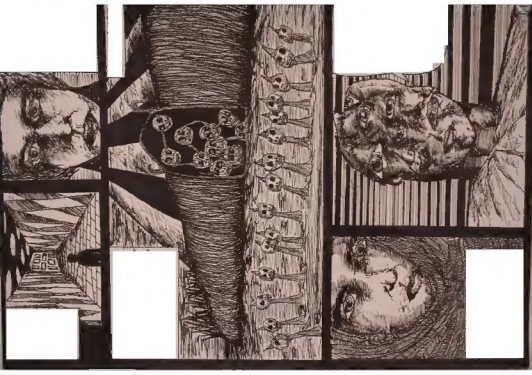
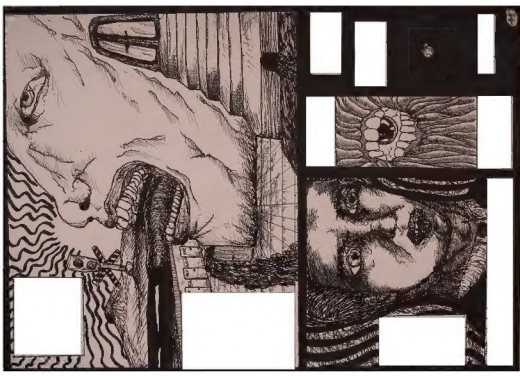
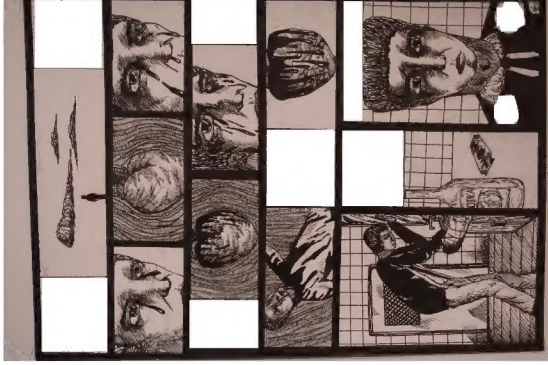
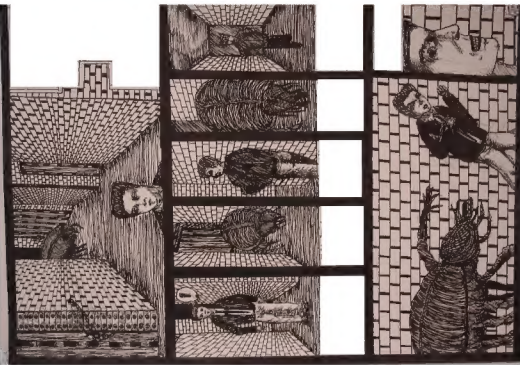
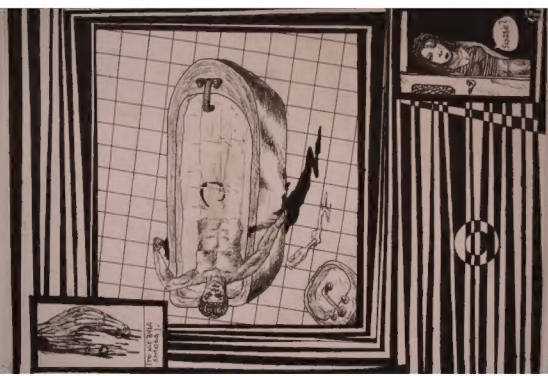
Patrycja Morawska
05. PIĄSTÓW ŚLĄSKI 16/59
47-100 STREŻEŃ OPUSKIE

SKA
16/59
SKIE













Red Scarab 8.2.15



SAMUEL SERWATA







Dla Ciebie,
z okazji skończonych 30 lat miedzy bycia razem.
Chciałbym otworzyć Ci "PIEŚŃ KONCA ŚWIATA"

Dla najbardziej wyjątkowej osoby jaką poznałem.
Dla dziewczyny, która pokazała mi, że jest coś ważniejszego niż sztuka.
Dla istoty, dla której warto żyć pełnią życia.
Dla mojego kochanie, bez której wszystko inne jest bez znaczenia.
Dla mojego Skarbu, który pokazał mi, jak być człowiekiem.

Jedyniej kobiecie w moim życiu, którą naprawdę kocham.
Dla Patrycji Łaszcz.

Pati,
dla Ciebie zrobiłbym wszystko, tylko daj mi szansę. Wybądź się wed
i egoizmu. Stań się człowiekiem, z którego będziesz mogła być dumna.
Stań się mężczyzną, którego będziesz kochać bez zwrotów.

Za dłużej Cię szukałem, wiem że jesteś uia, tą jedyną.
Każda chwila bez Ciebie jest chwilą straconą.
Zamieniłbym całe tygodnie mojego życia, na chociaż godzinę z Tobą.
Dla Ciebie poświęciłbym niebo i ziadł stołce,
zostawiając przed moimi oczami tylko obraz Ciebie,
bo to właśnie Ty jesteś moim niebem,
w którym ciele trzymasz serce, będące moim stołcem,
a ciało Twoje jest moim domem.

Obacz, skruska.
Wybacz mi, że wszystkie te chwile, które doświadczyłeś przez moją głupotę.
Obiecuję, że najbliższy czas będzie dla nas wspaniałym.
I dotrzymam słowa, tak jak obiecałem, że zrobię to, co trzymasz w ręce.

Nie widziałem w życiu i na niczym nie zależało mi równie mocno jak na Tobie.
Pozwól mi być na powrót Twoim Skarbem.
Zapomnijmy o tych rzeczach i spróbujmy jeszcze raz.
Pierś Ciebie.
Ten ostatni raz...

Łaszcz



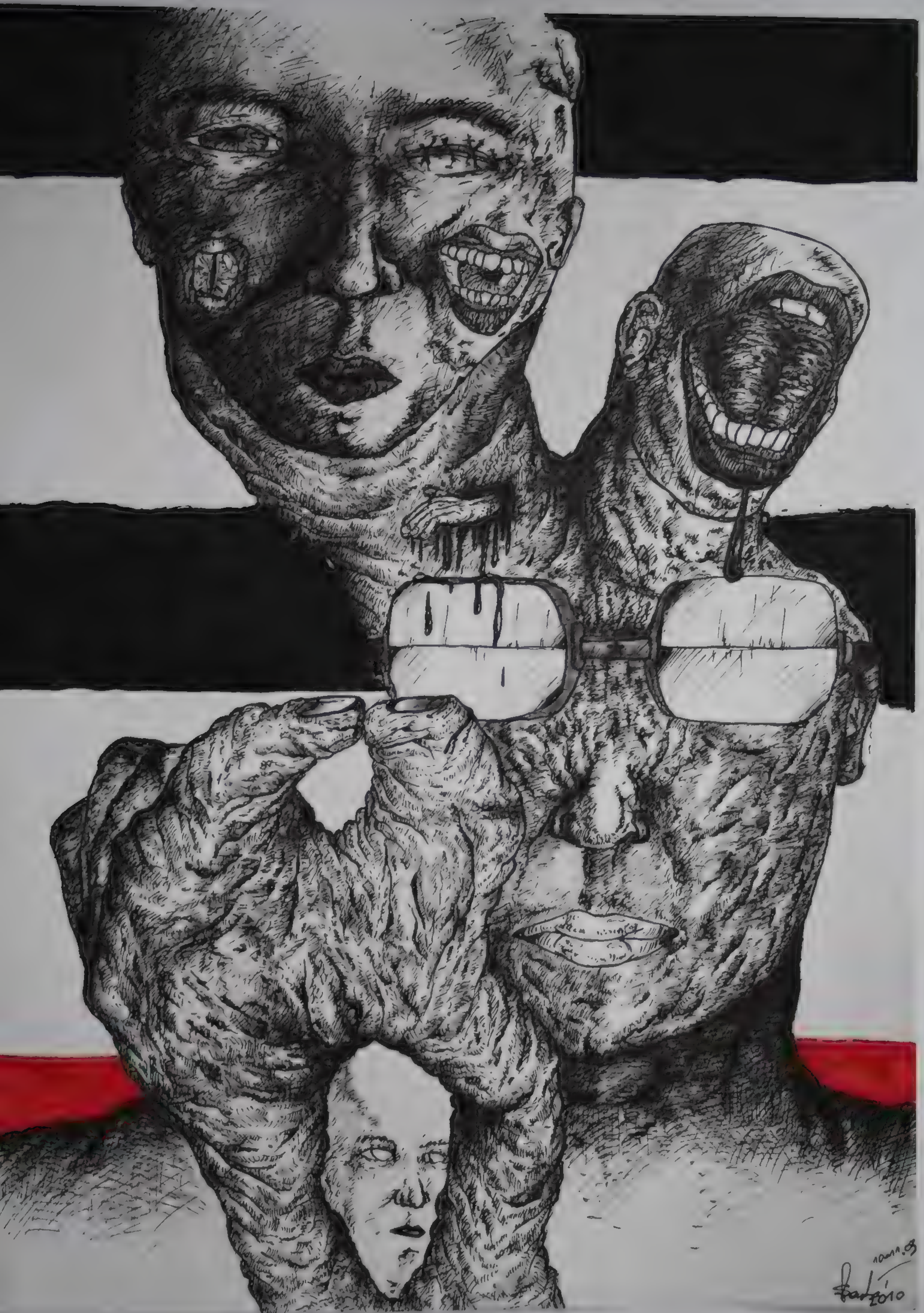
...ANTY - RZECZYWISTOŚĆ

ZACZYNA SIĘ OD SZTUKI!!!



SANOTNIE
ALBO PARAMI,
WYCHODZĄ
RZĘDAMI.
BEZ SŁÓW
ZACHETY
ODCHODZĄ.
SMUTNE MOJE OCZY
PŁACZĄ CHWILA,
TKWIĄCĄ W
PAMIĘCI, UCLOTNEGO
OBRAZU.

NIE CHCĘ NICZEGO
NI ŻYĆ, NI ŚMIERCI
BO I TAK PŁAKAĆ
BĘDĘ TĘPY.
ZDOŁAŁEM WYGNAĆ
Z UMYSŁU ŻĄDZĘ,
STARAM SIĘ,
WYGNAĆ GŁUPOTĘ
MYCH ZUMYSŁÓW,
W STRACHU PRZED
GRZECHEN, NIE
BOSKIM LECZ
LUDZKIM, CHCIAŁBYM
NA POWRÓT STAĆ
SIĘ CZŁOWIEKIEM,
NIE CHCĘ PRZEGNĄĆ
NIE CHCĘ ULEKAĆ
NIE CHCĘ SIĘ HEZYĆ
NIE CHCĘ UMIERAĆ.
MAM W TYM CEL.
NAJWYŻSZY ZE
WSZYSTKICH.
JESTEM ZENWIEJSZY,
JESTEM CZYŚCIEJSZY.
AMBICJE JUŻ NIE
SĄ, TAK BARDZO
MI BLISKIE,
NIE CHCĘ BYĆ
SĄDZIĄ, ŻE JESTEŚ
NIEPOTRZEBNA, DO
CIEGO, SPYTASZ?
TYCHO DO ŻYĆ.
JESTEŚ WYM
WSKODEM, ORAZ
ZAKODEM, JESTEŚ
NA ZIEMI, ORAZ
CIEŁM NIEBEM



10/11/03
F. L. 2010



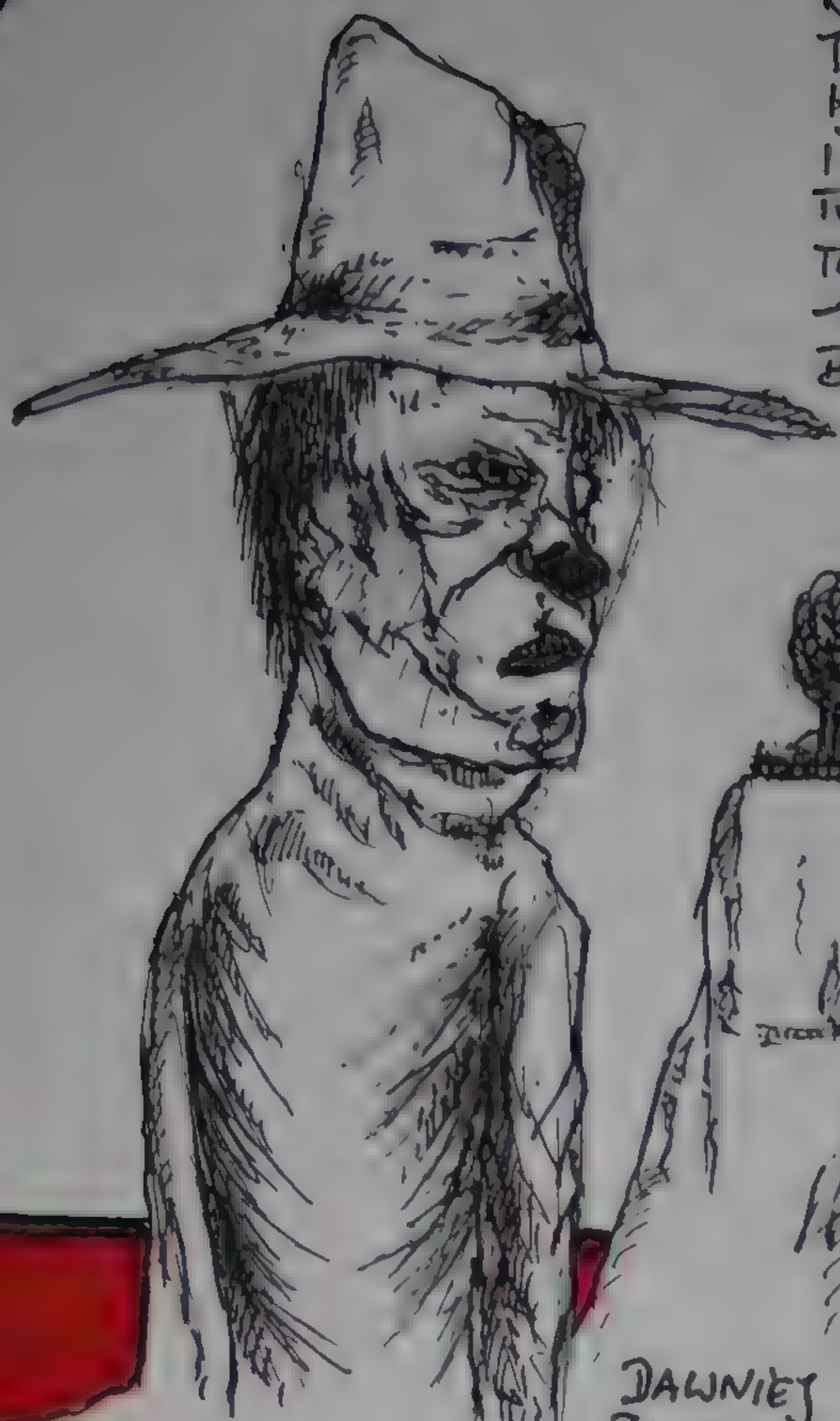
JEŚLI MNIE PAMIĘĆ NIE MYLI, WYSZEDŁEM Z NIEBYTU. ZWIĄZANY, ZAKNEBIOWANY
POD GROZĄ TORTUR, MIE URONICEM MNIE KRZTY SŁÓW ZWIĄZANYCH MNIE DUMĄ.
CZUŁEM SIĘ SŁEPY I NAGI, JAK PODCZAS RYTUAŁU. JAK ZWIĄZANY, PRZYBITY DO
DRZEWIA. LUDZIE MNIE WIDZĄC, MIĘLI MNIE JAK NA TACY, ZE WSZYSTKIMI
SŁABOŚCIAMI, LĘKAMI I MYŚLAMI. DNIAMI CAŁYMI MYŚLAŁEM, W JASNOŚCI I W CIELNI,
NAD BŁĘDAMI, KTÓRE POPEŁNIŁEM. DZIESIĘĆ DNI BEZ SNÓW, TYLKO GÓRZKIE
KOSZMARY, WIEDZIAŁEM ŻE KRAJINA SNÓW, ZOSTAŁA ZBRUKANA. MUSIAŁEM
SPÓJRZEĆ, RAZ JESZCZE NA ŚWIAT, KTÓRY PIĘKNY, MÓGŁBY BYĆ BARDZIEJ
BEZ ZEZWIĘRZĘCONYCH ISTOT LUDZKICH. NOŻE CACIE SIĘ ODSKOCZY, ZERWANIA
ZE ŚWIATEM, LECZ CORAZ BARDZIEJ SĄDZĘ, ŻE KONIECZNE TO NIE JEST.
PRAGNIĘ SIĘ ZMIAN, W ŚWIĘCIE I W NAS. ROZBUDOWAĆ IMPERIUM NASZEJ
LUDZKIEJ WRAŻLIWOŚCI. JEDNAK PO TYM WSZYSTKIM, JEDNEGO PEWIEŃ JESTEM.
NIE WAŻNE JAK ŚWIAT BYŁBY PIĘKNY I IDEALNY, BEZ DRUGIEJ OSOBY.
PRAWDZIWĄ MIŁOŚCI, TEN ŚWIAT JEST TYLKO ZŁUDZENIEM, OBIĘTNIKĄ,
GÓRZKIM OBRAZEM PRAWDZIWEGO ŻYCIA I ŚMIERCI, ORAZ SZCZĘŚCIA.
BEZ TEGO WSZYSTKO JEST NIKEE, SŁABE I BEZ ZNACZENIA.



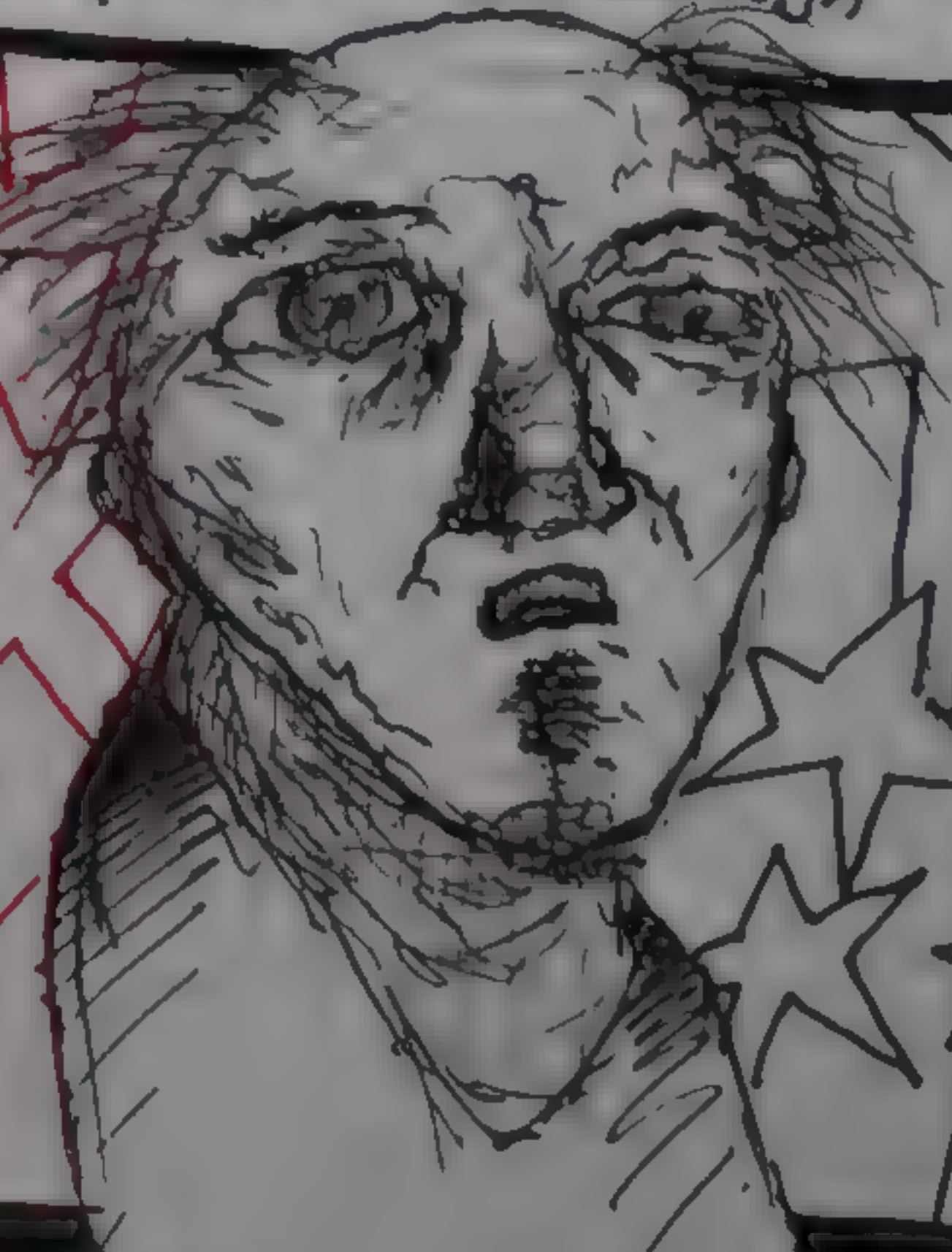
24-25. III. 2010

Stah

ROZPĘTAŁA SIĘ NAWALNICA JESZCZU PRZELOTNEGO.
 TEST CIEPŁO, A JESZCZU JEST JAK SŁODKI NEKTAR.
 KOI ZMYŚŁY CIEPŁY JESZCZU. I CHOĆ JESTEM SAM
 I SIEDZĘ W IMV, MYŚLĘ O SPACERZE Z
 TOBĄ, I W TAKĄ UDRAGNIONĄ PORĘ, SIEDZĄC
 TAK PRZY OTWARTYM OKNIE, RÓZNIEM NIEWYRA-
 ŻALNĄ TĘSKNOTĘ ZA CZYMŚ CO JEST MI BARDZO
 BLISKIE, A JEDNOCZEŚNIE ODLEGŁE.

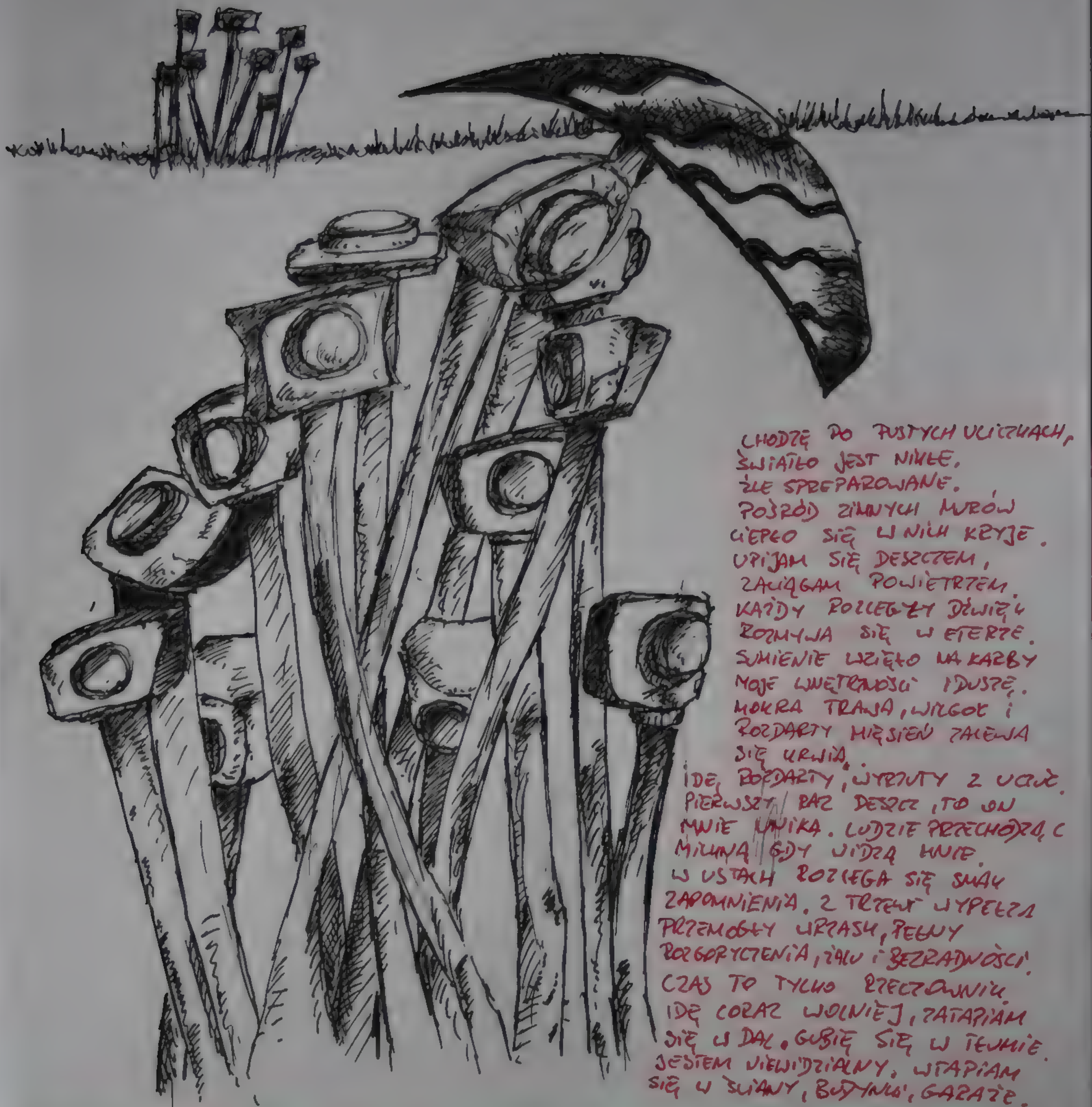


CHCIAŁEM NIEWIELE OD PRZYSZYSTOŚCI, NIE DOSTAŁEM NIZ W ZAMIAN. PRÓBOWAŁEM SIĘ
 OPRZEC PRZECIWNÓ SWIATU WEWNĄTRZ I NA ZEWNĄTRZ MNIE. LECZ CZEGO TAK
 NAPRAWDĘ PRAGNAŁEM? AKCEPTACJI, ZROZUMIENIA, POŁIĘCHY I MIŁOŚCI. ZWŁASZCZA
 TEGO OSTATNIEGO, CHCIAŁEM KOCHAĆ I BYĆ KOCHANYM, MIŁOŚCIĄ SZCZERA
 PRAWDZIWA I ZACHŁANNĄ. CHCIAŁEM BYĆ DOBRY, ZOSTAŁO NA ODWRÓT. POJAWIŁO
 SIĘ WE MNIE ZWĄTPIENIE, W UŻYTKU I SZUKAŁO. JEDYNE CZEGO TAK NAPRAWDĘ
 PRAGNĘ, JEST MIŁOŚĆ. NAJWIĘKSZA ABSTRAKCYJA PRZECZYWISTOŚCI.



ŻYCIE NIE MOŻE BYĆ WARTO MNIEJ NIŻ PUSTKA. NIE CHCĘ JEJ ZARNAĆ NA ŚWIĘCIE.
 ZACZĄŁEM OSTRZEDZAĆ I ZWAŻAĆ NA CZAS, NIE CHCĘ GO MARNOWAĆ. CHCĘ
 TUTAJ WRÓCIĆ, W REALNY ŚWIAT. ZBUDOWAĆ TO WSZYSTKO, CO TAK DOMOWITNIE
 SPIĘPRZYŁEM. TO TUTAJ ZNAJDĘ NADZIEJĘ I LĘKI, MIŁOŚĆ I POKÓJ, DRAGI I
 DRINUI, NA KOŃCOW SZTUKĘ. NIE CHCĘ OGŁADAĆ WSZYSTKIEGO Z DYSTANCU.
 NIE CHCĘ STRACIĆ TEGO CO DLA MNIE NAJWAŻNIEJSZE. CHCĘ POŚWIĘCIĆ
 SIĘ TEMU, CO JEST MI NAJBLIŻSZE...



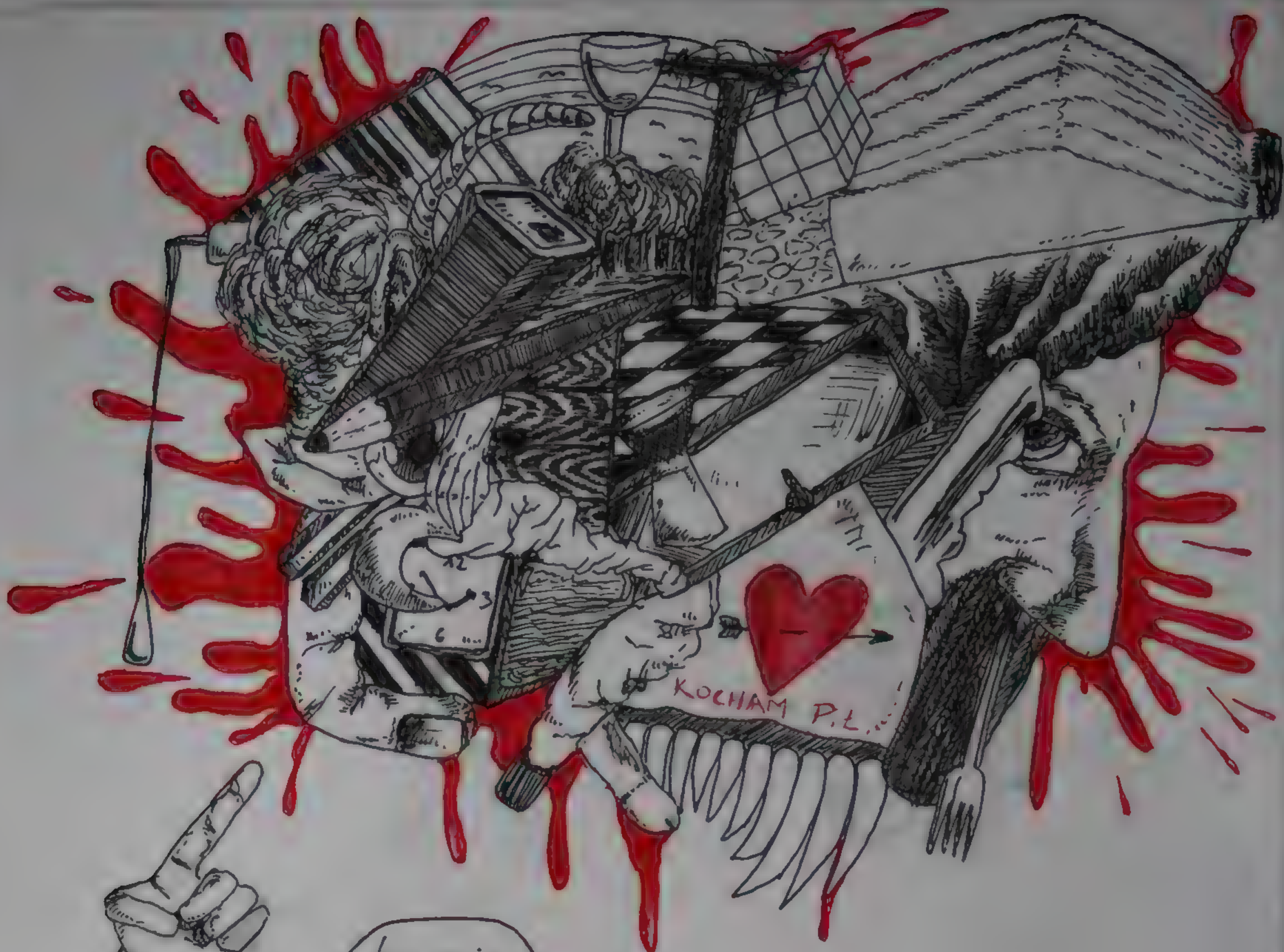


CHODZĘ DO PUSTYCH ULICZKACH,
ŚWIĄTŁO JEST NIKŁE,
ŹŁE SPREPAROWANE.
POŚRÓD ZIMNYCH MURÓW
CIEPŁO SIĘ W NICH KRYJE.
UPIJAM SIĘ DESZCZEM,
ZACIĄGAM POWIĘTRZEM,
KAŻDY POZLEGŁY DŹWIĘK
ROZMYJA SIĘ W ETERZE.
SUMIENIE WZIĘTO NA KARBY
MOJE LWETRADZU I DUSZĘ.
MOKRA TRAWA, WILGOĆ I
ROZDARTY MIĘSIEŃ ZAKLEWA
SIĘ URWIA.

IDĘ, ROZDARTY, WYRZUTY Z UCISZ.
PIERWSZY RAZ DESZCZ, TO ON
MNIĘ UNIKA. LUDZIE PRZECHODZĄ,
MILUNĄ GDY WIDZĄ MNIE.
W USTACH ROZIEGA SIĘ SMAK
ZAPOMNIENIA, Z TRZĘTĄ WYPEŁNI
PRZEMOŚCY URZĄSK, PEŁNY
ROZGORYCZENIA, ŻALU I BEZRADYŃSCIA.
CZAS TO TYLKO PRZECIWNIAK.
IDĘ CORAZ WOLNIEJ, ZATAPIAM
SIĘ W DĄK. GUBIĘ SIĘ W TĘKNIĘ.
JESTEM WIEWIDZIALNY, WTAPIAM
SIĘ W ŚWIANY, BUDYNKI, GARAZE.

ZAPOMNIATEM KIM BYŁEM, STAJĄC SIĘ CIENIEM CZŁOWIEKA ROSTĄCEM W GEOLOGIĘ. NIĘ
CZUJĘ NI ZIMNA, NI CIEPŁA. ŚWIĄT MNIĘ ZOSTAWIŁ POŚRÓDZU CIŚNIE. SAMOCHODY NIĘ
JERZDZĄ, ŚWIĄTEŁA ROZGASZĄ, LUDZIE NIĘ MÓWIĄ, PSY NIĘ STREKAJĄ, DESZCZ NIĘ ŻĄDA
WIECZUĆ ŻADNEJ WONI, SŁOWA SIĘ ROZPADŁY. NIĘ MOGĘ SIĘ RUSZYĆ. CIAŁO
SIĘ KRUSZY. WTEDY SIĘ ZRYWAM, ROZBUDZAM CIAŁO DO WIRZENIA, ROZDZIELAM SIĘ
NA DWOJE. WSZYSTKIE WADY, BEZMYŚLNOŚĆ, GŁUPOTA ZOSTAWIAM W STARYM CIELE.
ZBYT ZMĘCZONYM BYŁYM. CIAŁO ODCHODZI, BEZ SŁOWA POŻEGNANIA, BEZ DUSZY.
POZOSTAJĘ BEZ GNIEWU, ZGORZSZENIA I CHAMSTWA, DUSZA ZOSTAJE PRZY MNIE.
MOGĘ SIĘ SNUPIĆ, JUŻ TYLKO NA JEDNYM.





WHAT IS
THAT
SHIT?!

WSZYSTKO JEST CONSTANS. LECZ JA JESTEM NOWY. POSIADAM CIAŁO, SERCE; DUSZĘ; UMYŚL. NOWE KIERUNKI, OBIDRĘ, NOWE HORYZONTY PRZED TOBĄ OTWORIŁĘ. MAŁ JESZCZE SEKRETY, NIEODKRYTE NAWET PRZED SAMYM SOBĄ. NIE BOJĘ SIĘ WOJNY, LECZ TEGO ŻE PEŁNAĆ NIE UMIEM. BOJĘ SIĘ ŻE W PUSTKĘ, NIE ROZROBNIĘ STRON, NIE BOJĘ SIĘ WYSOKOŚCI, LECZ TEGO ŻE UPADŁĘ Z WYSOKĄ MOGĘ. NIE BOJĘ SIĘ OWADÓW, LECZ ONE OBRZĘDZAJĄ MNIE. NIEUTRUCH JAD, ZABIŁ PRZECIEŻ MOJĄ. NIE BOJĘ SIĘ ŚMIERCI, BO SĄ GORSZE RZECZY. NIE BOJĘ SIĘ PAŃA I LUDZI, CHOĆ POWINIENEM, KAŻDY MA FOBIE I LĘKI, NIE BOJĘ SIĘ, BO JESTEM SZALONY. LECZ JEST JEDNA RZECZ, UDRĘJ SIĘ, BOJĘ. OD UDRĘJ DOSTAJĘ DRGAŃ, SAMOTNOŚĆ, JEST GORSZA NIŻ WSZYSTKO POWYŻEJ. SAMOTNOŚĆ TO PIEKŁO NA ZIEMI. SAMOTNOŚĆ JEST GORSZA NIŻ ŚMIERĆ, A TERAZ JESTEM PRZERAŻONY.

KOSMICZNE WESSEŁ MIASTECZKO, POJAWIŁO SIĘ WŚRÓD PYŁU. ROZERWAŁO KOŁO PYSIŁCZNA MATERIE WSZĘDZIŚWIATA. PODARŁO PRZESTRZEŃ, SWOJĄ SZAROŚĆ, OTWORZYŁO JĄ BRAMY SENNYCH ROZKOSZY. Z CIEMNOŚCI ODGŁOSY, PŁACZLIWY SZEPOT. SŁOWA ZAPOMNIANE I NIEWYPowiedziane SŁOWA MIŁOŚCI. OBRZYTY STAŁ SIĘ SŁAKIEM, SŁOWA PRZESZCZENIA, A ~~ON~~ ONA ZAŚ GŁOSIŁA, CIENIE NA NIEBIE. ŚWIATEŁO SPÓD ZIEMI. OKRUCHY RADOŚCI W FAESZ SIĘ ZAMIEŃA, PŁACZĄCE GŁOSY FIAMINGI W MASZACH GAZOWYCH, WIDZIE BIEŻ USŁ. ZE ŚMIĘCHU W PŁACZ, OTO ZABAWKI OUBIŃE I UEMMIŁE. WILGOĆ W TUNELACH, SURZYK PŁACZĄCE, STARA KOBIETA I CHEOPAN W PLASTANOWYCH OUBIARACH. ISTOTY OBSERWUJĄ NASZE ŻYCIE JAK W KINIE. W CIEMNOŚCI, WE MGLE, GŁOSY KRZYWIĄ SIĘ, MANEQUINY ZABÓJCY, ŻILNYCH DUSZ NIE LĘKAJĄ SIĘ. KOBIECY RODZĄ PSY. Z 3D DO 2D. JESIEŃNY PŁASCY JAK ZIEMIA PRZED LATY. NIE NIE JEST WARTO, TYŁE CO TY. ZBEŻWA JEST LOGIKA I SENSY I SINIENIA. WAŻNA JEST TYŁO MIŁOŚCI. WIDZIE CIĘ WŚRÓDZIE.



CHCIAŁBYM BYŚMY SIĘ NA NOWO DOZNALI I ZNOW ZAKOCHALI. Z WIELKĄ SZCZEROŚCIĄ I ZAANGAŻOWANIEM. BYŚMY ZNOW BYLI PARĄ ZAKOCHANYCH, NIE ZNAJOMYMI, PRZYJACIÓŁAMI CZY MAŁŻEŃSTWEM. ZROZUMIEĆ SIĘ LEPIEJ. WYBACZMY SOBIE I SPRÓBUJMY NA NOWO. ODNALEŹĆ TO, CO CZYNI NAS LUDZMI. NIE ODBIERAJMY SOBIE PRAWA DO BYCIA CZŁOWIEKIEM. JESTEŚ NAJWIEKSZĄ WOLĄ ŻYCIA. NIE CHCĘ CIEKAĆ NA ŚMIERĆ, KTÓRA DOPERO ONA NADA MOJEJ TWARCE SENS.

NIE MÓWIĘ "ZMIENIĘ SIĘ", LECZ "ZMIENIAM SIĘ". UWIERZ, ŻE POTRAFIĘ. DLA CIEBIE ZROBIĘBYM WSZYSTKO. ~~NIE~~ ZMIENIĘ SIĘ CAŁY, BO WIEM, ŻE KOCHASZ MNIE TAKIEGO JAKIM JESTEŚ, ALE PEWNE ZMIANY ZAJDĄ MUSZĄ, BYM MOGŁ ZASWARBIĆ SOBIE MIEJSCE W ~~WYMIENNYM~~ SERCU. CHCĘ BYĆ DOBRĄ CZŁOWIEKIEM, BYŚ MOGŁA BYĆ ZE MNIE DUCHNA I KOCHAĆ MNIE NAPRAWDĘ I SZCZERZE.

CHCIAŁBYM CI NA NOWO POKAZAĆ ŚWIAT. TYM RAZEM JEGO ZALETY A NIE WADY, CHCIAŁBYM CI POKAZAĆ JEGO PIĘKNO, UROKLIWE I ŻŁDNE. BY CHWILE KTÓRE DLA CIEBIE SZYKUJE, BYŁY NA ZAWSZE W TWOIM SERCU, NIEZAPOMNIANE DO KOŃCA DNI. CHCĘ CI POKAZAĆ SŁOŃCE I KSIĘŻYC, NIEBO I GWIAZDY, PUSTOWNIA I MIASTO, ŚWITY I ZMIERZCHY, NOCE I DNI.

DZIĘKI TOBIE ZASTANOWIŁEM SIĘ GÓRZKO NAD SOBĄ SAMYM, WIEM DLACZEGO TRAKTujesz MNIE W TEN SPOSÓB. MÓWIĘ SZCZERIE, INACZĘJ NIE STARAŁBYM SIĘ TAK JAK TERAZ. ZAŁĘM MI NA TOBIE, BARDZIEJ NIŻ NA LUBYM ŻYWIU. CZUJĘ SIĘ JAKBYM UMIERAŁ, JAKBYM TRACIŁ NAJWIEKSZĄ ŻYCIOWĄ WARTOŚĆ, CIEBIE.

GDY, JAK PAMIĘTASZ, ZACZĘLIŚMY SIĘ SPOTYKAĆ, CHCIAŁEM PRZEBYWAĆ Z TOBĄ CODZIENNIE I JAK NAJDŁUŻEJ. PRZYPOMNIŁEM TO SOBIE ZE ZWYKŁĄ SIŁĄ. ZAWSZE O TYM PAMIĘTAŁEM, ALE TERAZ TO, CO INNEGO. JEDNAK OD ZAWSZE WIEM, ŻE JESTEŚ TĄ JEDYNĄ. ZAUCIŁAM SIĘ W TWOJEJ URODZIE I INTELIGENCJI I GUSTOWI. POZNAŁEM SIĘ ZBYT PEWNY. MYŚLAŁEM ŻE CIĘ NIE STRACĘ, JEDNAK GROŹBA ZAISTNIAŁA. I ~~JA~~ CHCĘ STAĆ SIĘ WSZYSTKIM DLA CIEBIE, CHCĘ ZNOW CIĘ ZAUCZYĆ I TRAKTOWAĆ JAK SKARB. ZNACZYSZ DLA MNIE TAK WIELE, ŻE JESTEM W STANIE ZROBIĆ WSZYSTKO. ZE ZMIANĄ MOJEGO PODŁĘGO CHARAKTERU NA CIELE.

ZNACZYSZ DLA MNIE WIĘCEJ NIŻ COKOLWIEK INNEGO NA ŚWIECIE. JEŚLI SZCZĘŚCIE ISTNIEJE, TO JESTEŚ NIH TYLKO TY. NIŻEGO BARDZIEJ NIE PRAGNĘ NIŻ SŁÓW "KOCHAM CIĘ", "SKARBIE". TWOJEGO DOTYCHU, TOWARZYSTWA I SŁÓW. WSZYSTKIEGO CO TYCZY SIĘ CIEBIE. KOCHAM CIĘ. PROSZĘ CIĘ O TO OSTATNI RAZ. CHCĘ ŻEBYŚMY ZNOWU ZACZĘLI BYĆ RAZEM. MARZĘ O TYM, O TOBIE I PONOWNYM ZASZCZUŁIEM ZAMIESZKANIA Z TOBĄ.

Sauel Savate.

CZUJESZ TO CIĘŻKIE POWIETRZE, KTÓRE ROZWLEKA NAD TYM WSZYSTKIM? Z DALA OD
JAKICHŚ WIELKICH PRZEPYCHANIE, CZY GESTÓW. PEWNIĘ TAK WYGLĄDA ONA, ROZCIĄGA SIĘ,
NIEZANUŻAJĄCIE NAD FIRMAMENTEM LUDZKICH MYŚLI. CHCÓJ PROWADZĄCY DO ZIMNA.
WSZYSTKO ZANIMA, WYŁĄCZA SIĘ, WYSYLCHA. SZARTEJE I MATOWIEJE JAK STARY PERSAMIN.

DOBRE SIĘ BAWIĄS OSTATNIMI DNIAМИ? BO JA ŚWIETNIE. NIEDEŁUGO DOŚWIADCZYSZ
MOJĄ WIELKĄ RADOŚĆ; OTACZAJ SIĘ DAJĄCI GŁUPCAMI, BEZCIEŚNI, SZACUNCIAMI I DZIWKAMI.
WIDĘ ŻE DLA CIEBIE JEST TO ODPowiednie. ODIZOLUJ SIĘ OD SAMEJ SIEBIE. ZBUDUJ
TE SVOJE NOWE UROJONE ŻYCIĘ SAMO. I TAK W NIE NIE WIERZYSZ.

TRZY RAZI CIĘ PYTAŁEM, DAWAŁEM SZANSE, GDY JESZCZE NIE BYŁO ZA PÓŹNO, BYŚ MNIE
ZOSTAWIŁA. NIE CHCIAŁAŚ. MÓWIŁAŚ, ŻE CHCESZ BYĆ ZE MNĄ, ŻE ZAWSZE BĘDZIESZ. NA
ZDAWIE "PEWNIĘ JAK PÓDPRESZ NA STUDIA POZNASZ INTELIGENTNEGO, MŁODEGO, PRZYSTOJNEGO
STUDENTA, MAJĄCEGO WIĘCEJ TESTOSTERONU ODE MNIE." MÓWIŁAŚ: „NO COŃ, WIEDY TEGO
NIE ZROBIĘ.”

DALIŚMY SOBIE SZANSE, NIŻY. W PRAKTYCE WYGLĄDA TO TAK, ŻE BĘDZIEMY SIĘ SPOTYKAĆ
JESZCZE RZADZIEJ NIŻ PRZEZ OSTATNIE PIĘĆ MIESIĘCY. BĘDZIEMY MNIEJ SPAĆ ZE SOBĄ.
NIE BĘDZIEMY SIĘ RAZEM BAWIĆ, ANI MIESZKAĆ RAZEM. BO NIE CHCESZ. ALE SPAĆ Z KIMŚ
INNĄ TO CHCESZ. TO ZDRADA? CZY ZMIANA? - TO JEST ODPowiedź TWOJA NA: „CHCE
SPĘDZIĆ Z TOBĄ KAŻDĄ CHWILĘ.” MIAŁAŚ KAPRYS BYŁA ZE MNĄ, I PO CZASIE SIĘ TOBĄ
ZNUDZIŁEM. SZUKASZ "NOWYCH RZECZY, NOWYCH LUDZI, NOWYCH MIEJSC, NOWEJ SIEBIE." JASNE,
ROZUMIEM. WIEM, ŻE SIĘ NIE ZAŁICZAM DO TYCH ZMIAN. JESTEM PRZESTOJĄCĄ. NIECH TAK
ZOSTANIE; TO WG CIEBIE JEST BUDOWANIE ZWIĄZKU OD POZATU I DAWIE SOBIE SZANSY.
WIEM, ŻE PRZEDZIEJ CZY POZWIĘJ MNIE ZOSTANISZ.

NIE OBCHOZI CIĘ, CO SIĘ ZE MNĄ STANIE. ŻE JESTEM SAM, NIE MAM NIČEGO I
BRAKUJE MI CIEBIE. NIE OBCHOZI CIĘ ŻE SIĘ UŁECZE, NAWET NIE CHCESZ JEDNEJ NOCY
TUTAJ, U MEGO OJCA ZOSTAĆ, A JA TU JESTEM SAM JUŻ TRASIE POŁ ROKU. ODTYWIŚCIE
UWIELBIAM TO. KOCHAJMY ŻYCIĘ!

MECZY CIĘ MOJE TOWARZYSTWO. MASZ MNIE DOŚĆ. DOBRZE SIĘ BAWISZ A JA SAMEMU
SIEDZĘ CAŁĄ DOBĄ I NIE WIEM CO MAM ZE SOBĄ ZROBIĆ. NA NIŻYMI MI JUŻ NIE
ZALEŻY, NAWET NA TYM CO SAM TWORZĘ. NA NIČ NIE MAM OCHOTY. BUDZĘ SIĘ I
WIDZĘ TO SAMO. IDENTYCZNE DNI BEZ CIENIA ZMIAN. I MAM NIE PAŁIĆ? NIE SPAĆ? TO CO
MAM ZROBIĆ? WSTAJĘ, NIE WIEM DO CO, NIČ MI SIĘ NIE CHCE. JESTEM GŁODNY, ALE
NAWET NIE CHCE MI SIĘ ZROBIĆ KANAPI. BUDZĘ SIĘ, NIE CHCE MI SIĘ WSTAJAĆ. NIE
CHCE MI SIĘ SPAĆ. ŻYCIĘ MNIE ROZLAROWAŁO.

STUWA ZAWSZE BYŁA MOIM PRZYJACIELEM, TYLKO ONA CHCIAŁA MNIE STULIĆ. TO ONA
ZAWSZE PRZY MNIE BYŁA. LECZ TERAZ NAWET ONA MNIE ZAWIÓDŁA.

WIEM ŻE NIGDY NIE UDA MI SIĘ, NAGRAĆ, NAPISAĆ, NARYSOWAĆ, SFICHOWAĆ ARCYDIEŁA,
CZEGOŚ TAKIEGO JAK "THE HAM". WIEM, ŻE WE MNIE NIE WIERZYSZ, ŻE NIE WIĘSZ O CO MI
CHODZI, WSZYSTKO. WG CIEBIE, ZOBIE PO NIČ. NIE PODOBA CI SIĘ MOJA TRACA, TO CO ZROBIĘ,
MAŁ GÓRIEŚ MOJE STARANIA. NIE WSPIERASZ MNIE. TO, ŻE DAJE CI COŚ WYLUKORZĄCEGO
BEZPOŚREDNIO Z MOJEGO WNETRZA. NIE SĄ TO KWIATKI, CZECHADKI, WINO, PIZZA, USIAŻKA. CHC
I TO DOSTAWAŁAŚ. TERAZ NIE MAM PIENIĘDZI. CO CHCESZ BYĆ CI DAWAĆ? ALE TWOJA
ODPOWIEDź: „ZNÓW DAWESZ MI COŚ PODOBNEGO.” DOKŁAD DO LUDZI KTÓRY MĄJĄ MNIE ZA
ŚMIĘCIA, NĘMA I NĘROBA. WRÓĆ DO STAREJ SIEBIE NA NOLIO. TYLKO TO, CO
ZOSTAWIŁEM U CIEBIE W DOMU PRZEDSTAWIA JAKĄS WARTOŚĆ, CHCÓ MOGĘ SIĘ MYLIĆ.

STRACIŁEM PRACĘ, DOM, RODZINĘ. STRACIŁEM DUMĘ I GODNOŚĆ. MARZENIA I NADZIEJĘ.
DZIEWCZYNĘ I RADOŚĆ Z ŻYCIA. NIČ MNIE TU JUŻ NIE TRZYMA. BOJĘ SIĘ ŻYCIA
BARDZIEJ NIŻ ŚMIĘRCI. CHCIAŁEM BYĆ TYLKO DOBRYM CZŁOWIEKIEM, ŻYĆ PRZY TOBIE
I CIĘ UOCHAĆ.

Sam Smith



PRZYMIERZAM SIĘ DO
SPOTKANIA BLIŻSZEBO
NIŻ DOTYK, SKUPIENIA
WIĘKSZEBO NIŻ KONTAKT
WZROKOWY. DO STOSUNKU
POJAZDZESZEBO I BLIŻSZEBO
NIŻ KONTAKT CIELESNY.

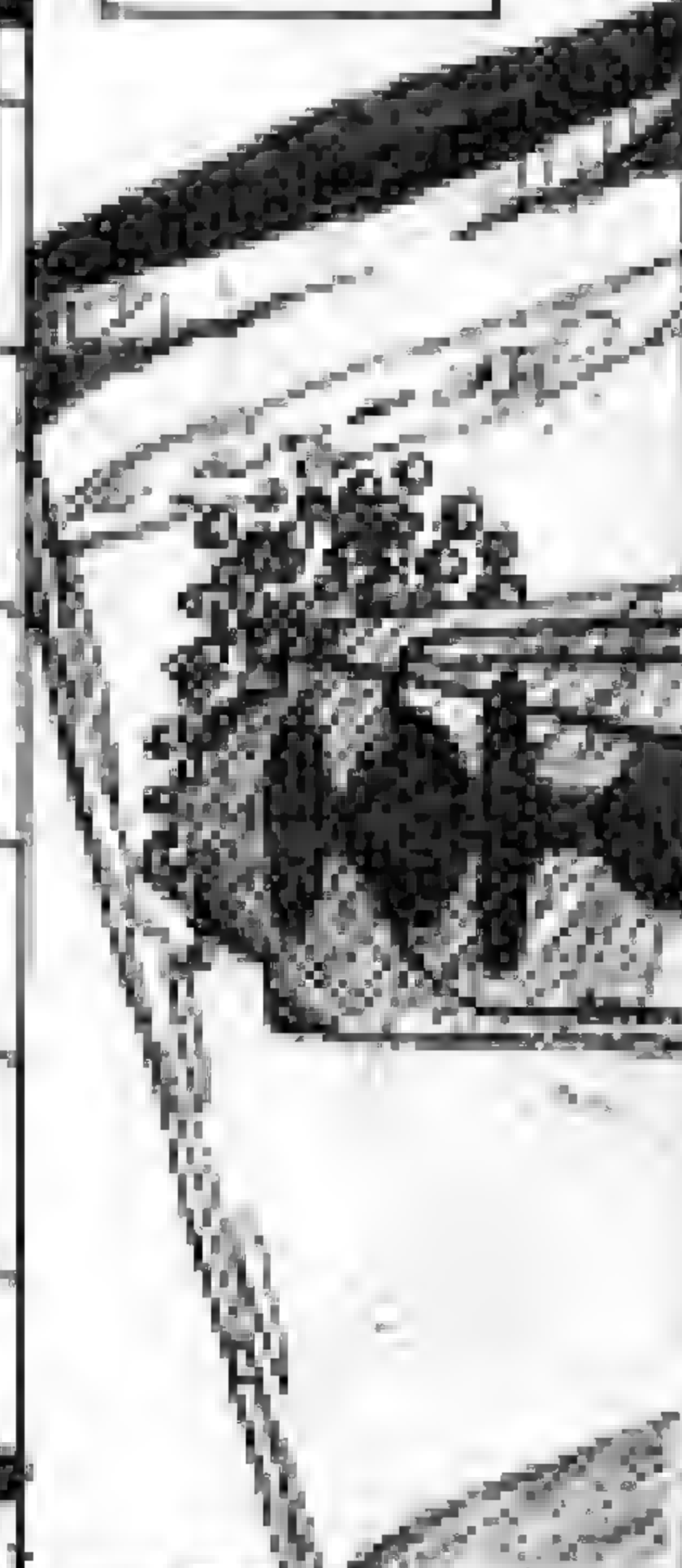


NIE SPĘ OJ TYGODNIA.
ZACZYNA MI SIĘ TO
UDZIELAĆ. TRACĘ
KONTROLĘ. ROBIE TO
JUŻ OJ MIESIĄCA. COŚ
CO BYŁO HOBSYH, STAŁO
SIĘ CELEM. NIE MOGĘ
PRZESTAĆ TEGO ROBIĆ.
CZEGO?
ZARAZ OPOWIEH:

NADPIERU
WYCIĄGAM.

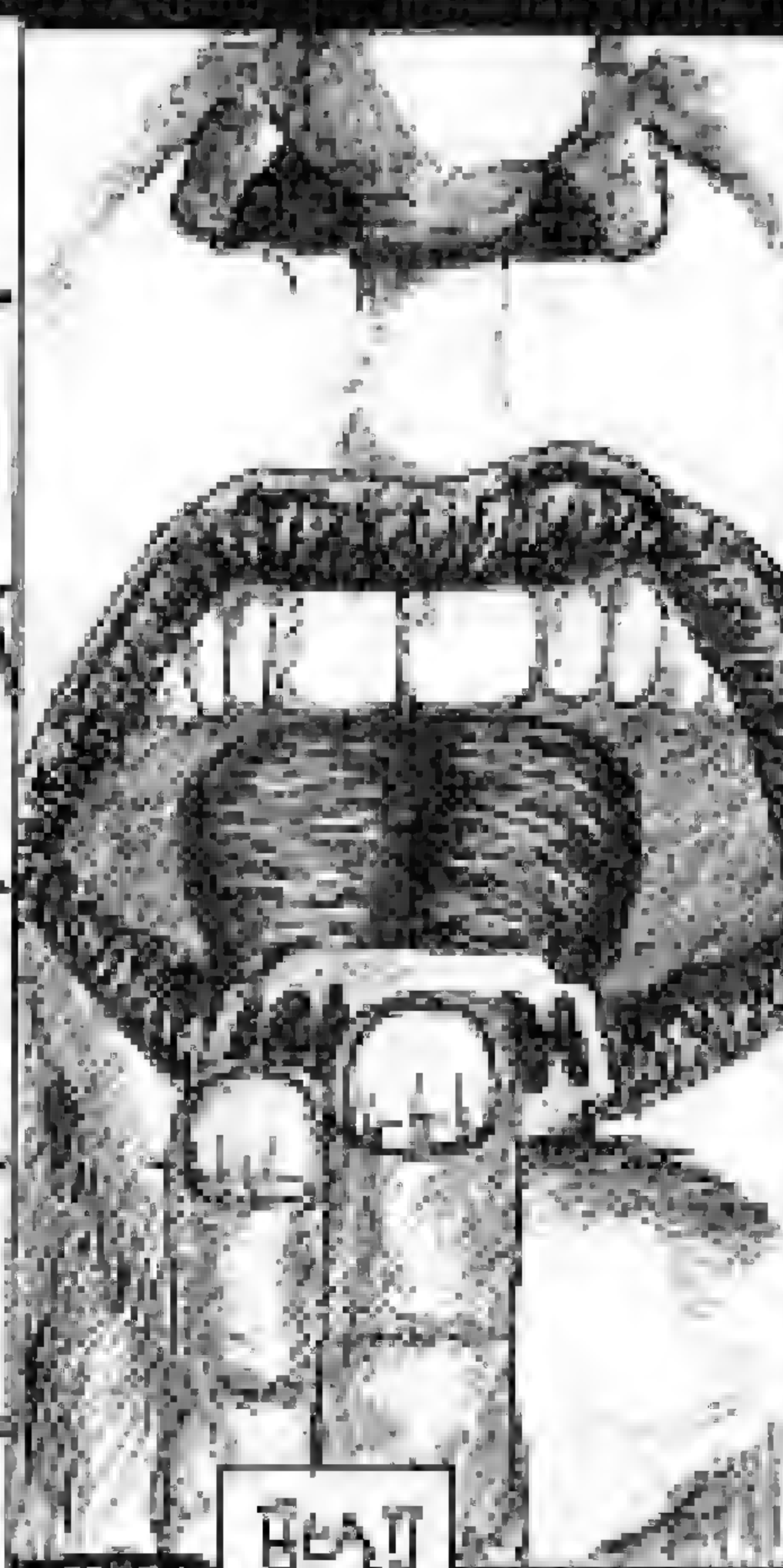
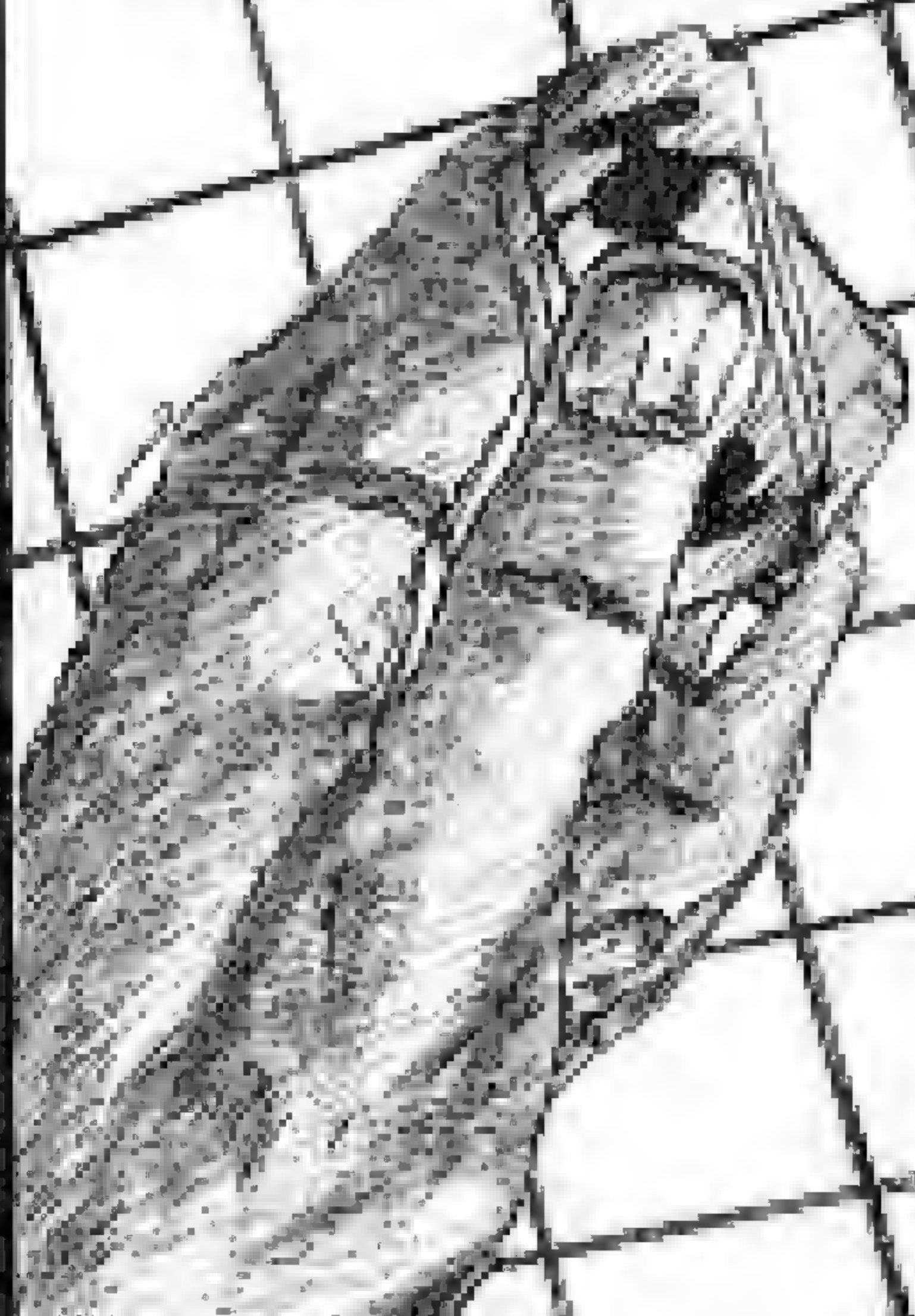
MÓJ ORGANIZM
REAGUJE.

NA TO



MYŚLIE, ŻE CHCE PODLIĄĆ
SIOBIE ŻYŁY?

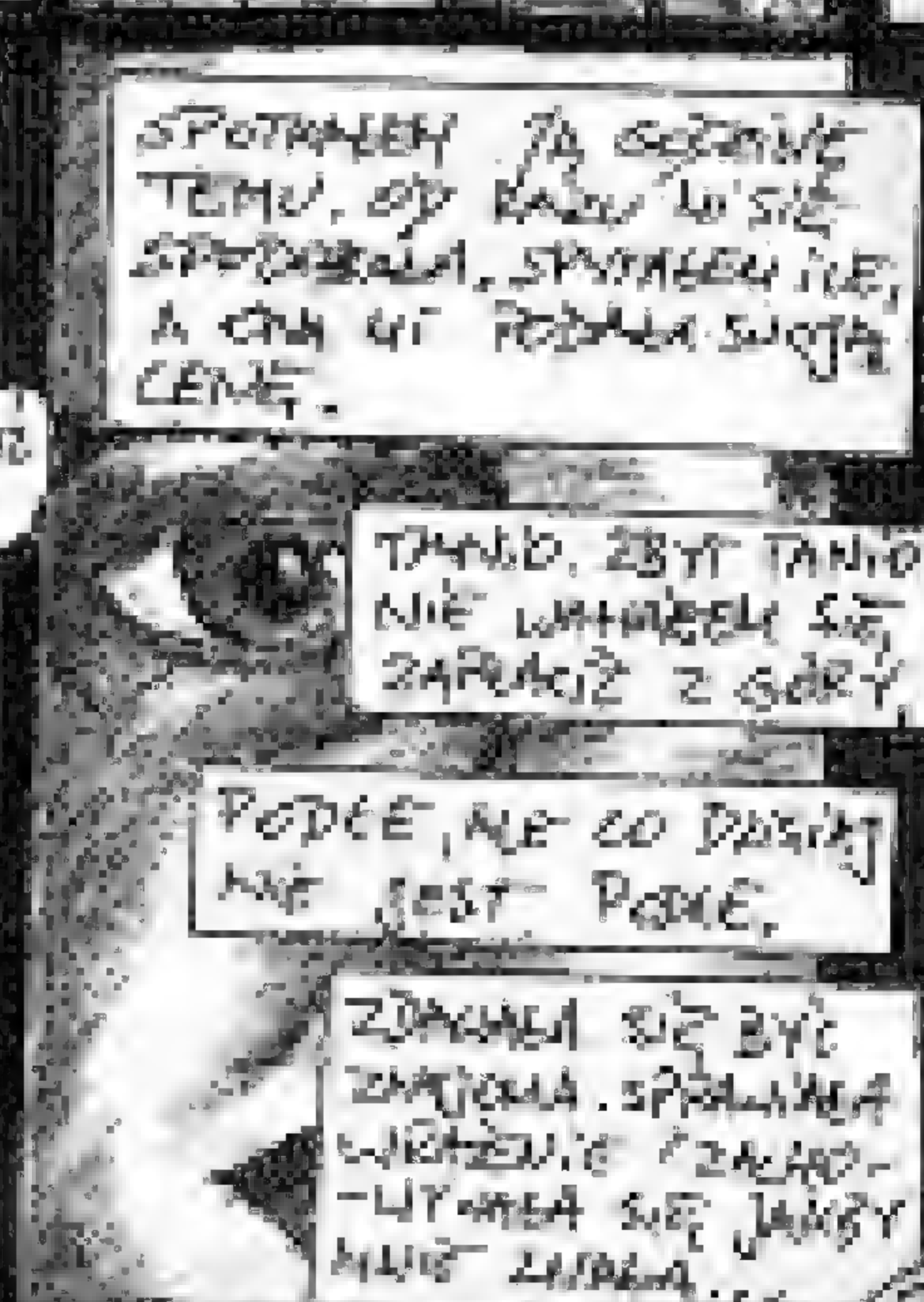
NIE JESTEM LEPI.
NIE BĘDE SIĘ ROZKLIKAŁ
NAJ GANYH JOBY.
JA INNE DROGI.



BEAT



WIEŃ CO ROBİĆ.
ROBİEM TO
WIELOKROTNIĘ.
POZYWAŁEM ŻYŁETKI.
ZAJM...
ZAWISZE JEST ŻYŻKO,
ZATAPIAŁI TĄ JĘZYK
PANKR GŁYNWISTYCH
POBUDEK. W TYM
STANIE MOGĘ
PRZEŻYWAĆ COŚ
ODMIENNE ROZKOJSZE
ZUWIE NIEUŁYNYM.
ŻYŁETKI ZATAPIONE
W ROZWIĄZCZENYH
KWAŚIE...



OD ZAWSZE...

JAK JUŻ WSPOMNIAŁEM... PRZYMIERZAM
SIĘ DO SPRAKANIA BLIŻSZEGO Z ULICZNIKĄ
WRAZ Z DIETYCANIDEM KUNY, D-LIN/DSC/KCO

MAJĄ TROCHĘ
AMFETAMINY?

W SUMIE, NIJAK W KTORĄ JĄ SPOTKAŁEM
POJAWIŁO MI SIĘ DO WYKŁADU, DAWAŁAM
NO WARTOŚĆ, PO LSG UŻYTKOWO JEJ UŻYTKOWO

NA GDZIEŚ
POJAWIŁO
FARMACY
WYKŁADU,
SPOTKAŁAM

STANOWIŁO DO WISZĄCYCH ZOSTANIE WYKŁADU PRZETWIERZONY
MÓZGU. PO ZOSTANIE WYKŁADU DO WISZĄCYCH
I PRZETWIERZONY WYKŁADU MÓZGU

GDZIEŚ TEN
ALE TERAZ...

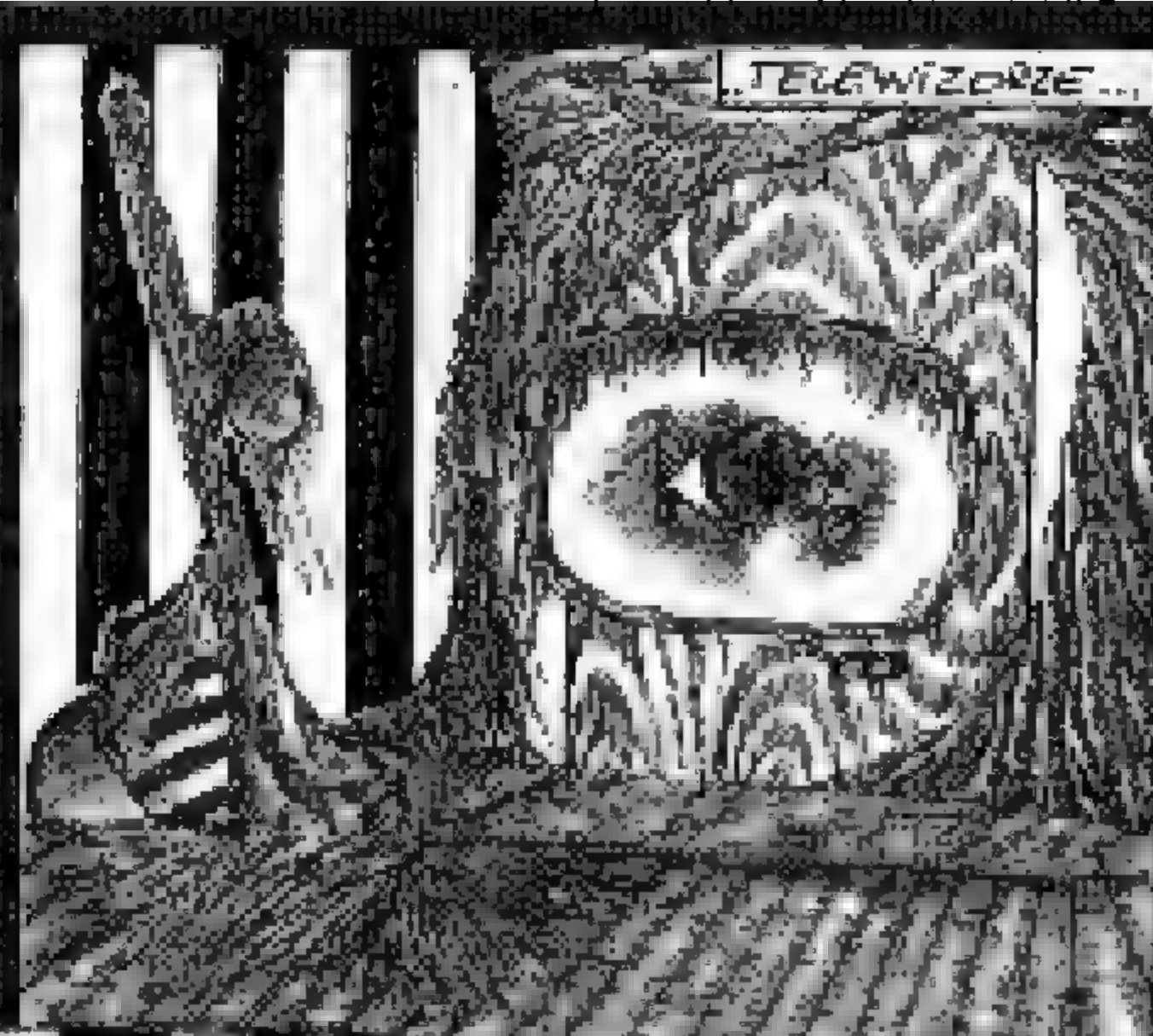
PROBOWAŁEM DŁ-
SKONCENTROWAŁ
BYNIE OSZALEĆ
KOLEJNO NA...



WŁASNYCH
PALCACH...

STOLE

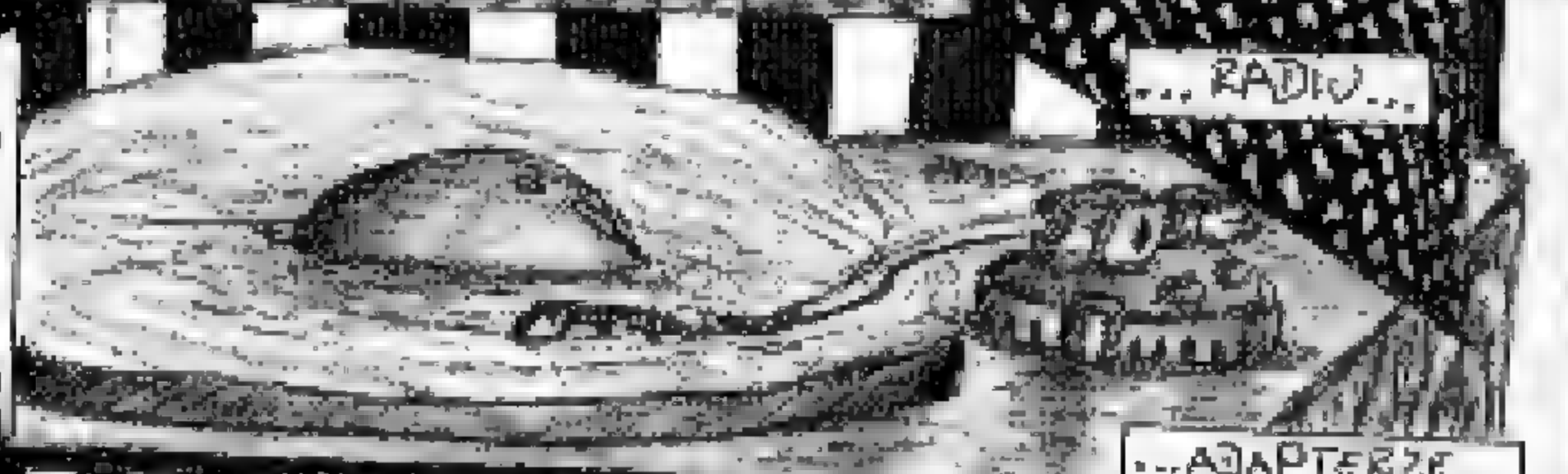
PROBOWAŁEM
DO
STOLU I
WŁASNYCH
PALCACH. TO
JEST WŁASNE
PRAWDA.
WŁASNOŚĆ
JEST, JAKIE
PO WŁASNE
MA JEST
WŁASNOŚĆ
WŁASNOŚĆ
WŁASNOŚĆ...



TELEWIZORZE...

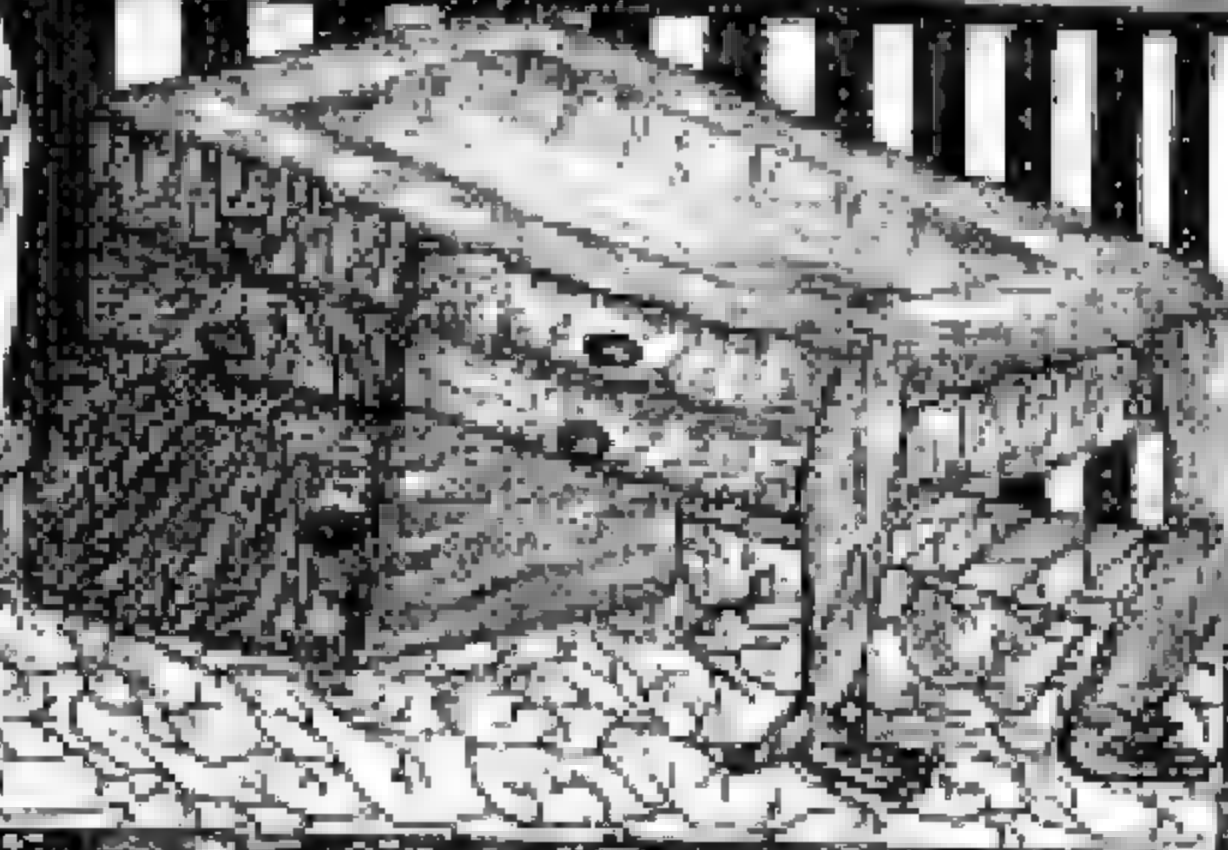


BYDŁO...



...RADIO...

...ADAPTERZE...



23 POROBNIE SĄDZIŁEM WŁASNE
WŁASNOŚĆ JAKOBY OD POROBNIE...

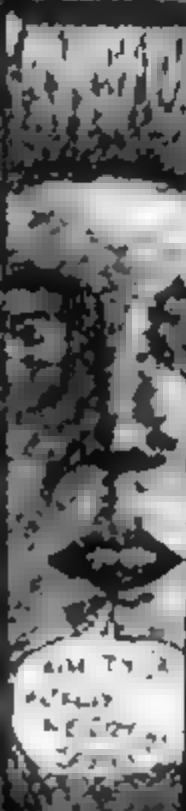


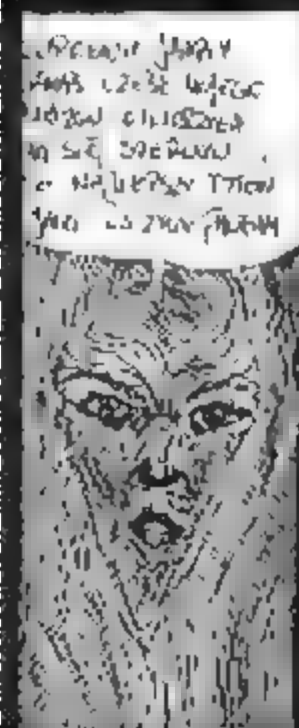
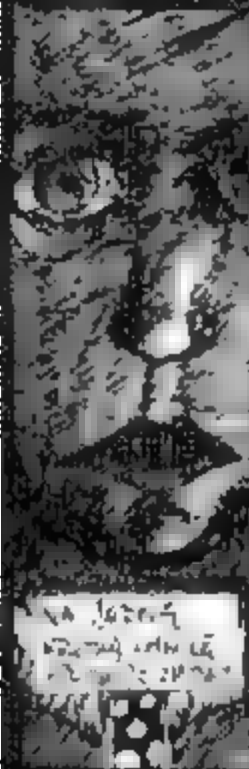
NA ZŁATKACH
NA ZŁATKACH

...I POROBNIE DO WŁASNEJ STANU
KUCHNI, WŁASNOŚĆ JAKOBY OD POROBNIE...



THE
FEDERAL
BUREAU OF
INVESTIGATION
U. S. DEPARTMENT OF JUSTICE







ZAJĄBILI CHYBA
KÓRAŁA NA MIEJSCIE
CHYBA KÓRAŁE CIEK
KÓRAŁE ZAMIAŁ

PRZESTAŃ ZARTOWAĆ I
PRZEJŚ SIĘ LEPIEJ.
ZAPRZĘ SIĘ WŁASNYM
DOJĄDEM.



OPRZĘSIŁ SIĘ
W SPACJĘ CIEKAWY
ROKOWY NIEZŁAD
W KÓRAŁE, KÓRAŁ
ZAPRZĘSIŁ SIĘ WŁASNYM

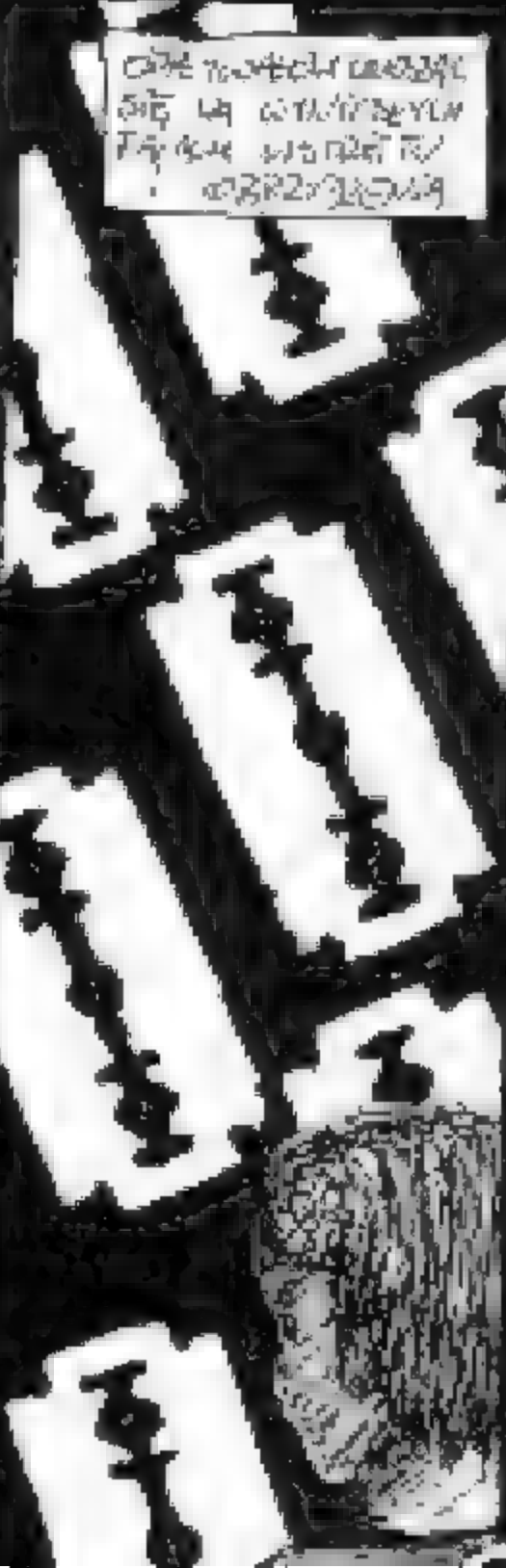
WÓJ LUDZIE PRZE-
TERMINOWY, SIE
ENDOWY, AŻ
NIEKŁADNIE...



O MATKO!



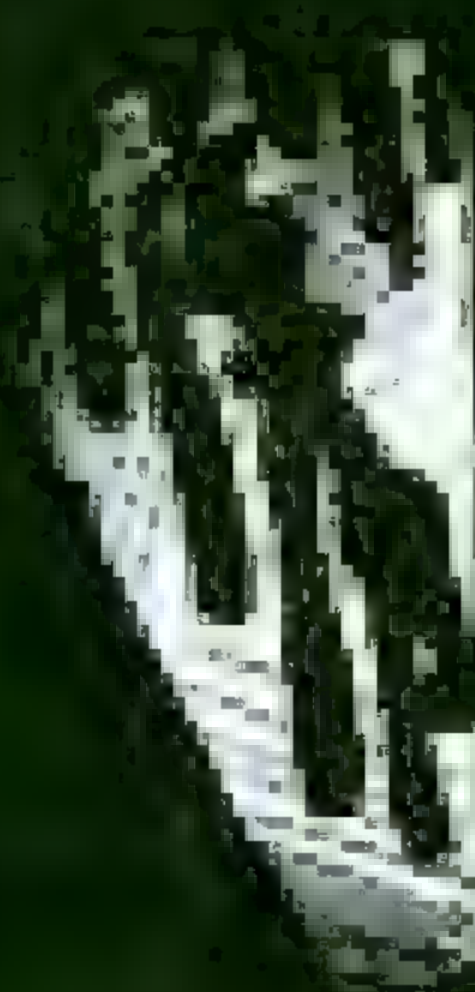
CHYBA NIEKŁADNIE
SIĘ WŁASNYM
TERMINOWY, SIE
ENDOWY, AŻ
NIEKŁADNIE...





POJAZDAMI CIENNOŚCI
I ROZDRAŻNIENIEM
WŁOŚĆ CIENNOŚCI, WŁOŚĆ
PRAWOŚĆ, BŁOŚĆ, GŁOŚĆ
CETKI, MŁOŚĆ, WŁOŚĆ
NIEWIDZIALNYCH BŁOŚĆ

WŁOŚĆ, WŁOŚĆ
WŁOŚĆ, WŁOŚĆ
WŁOŚĆ, WŁOŚĆ
WŁOŚĆ...



OBUDZIŁ SIĘ Z
KOSZMARNYM SNU, I
SZŁO WŁOŚĆ, WŁOŚĆ
A CZUŁ WŁOŚĆ, WŁOŚĆ
KŁOŚĆ, KŁOŚĆ, KŁOŚĆ

WŁOŚĆ, WŁOŚĆ
WŁOŚĆ, WŁOŚĆ
WŁOŚĆ, WŁOŚĆ



MOJA ŻONA.

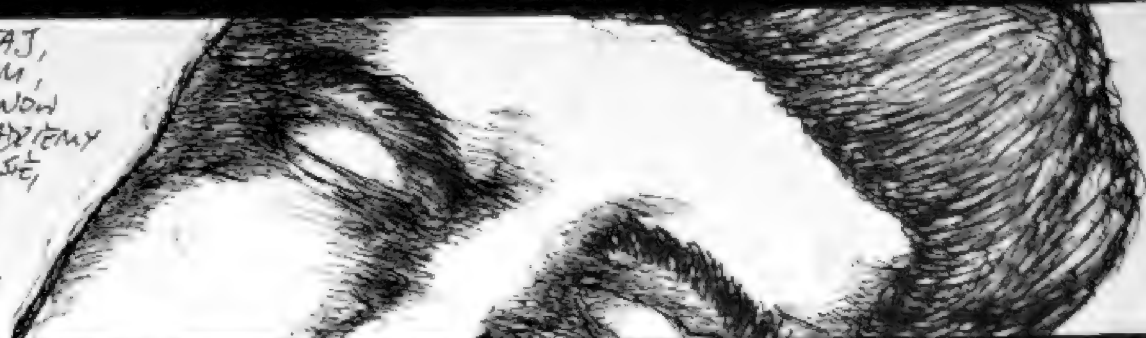
TAK
SZARŻE
WŁOŚĆ
PO WŁOŚĆ

ZŁY...
SEN...

MOJA?



GDY JESTEŚMY TUTAJ,
W TYM PRZECIPYMY,
WIEJSZY, PEWNOGO SNOU
I MAJACEN, GDY KADZIEMY
SIĘ SPAĆ, NIK NAM SIĘ,
NIE ŚNI, NIE MAMY
ŁACZNOŚCI Z TYM
DRUGIM, NIEKONKUR
SWIATEM, BO WIDZMY
GO NA JASIE.



W SNACH WIDZIMY
PUSZCZĘ, PUSZCZA
OZNACZA ŚMIECZ,
A DRĄGI ŁĄCZA
NAS ZE WSZYSTKIMI
ŚWIATAMI JAKIE
MAMY DO WYBÓW.

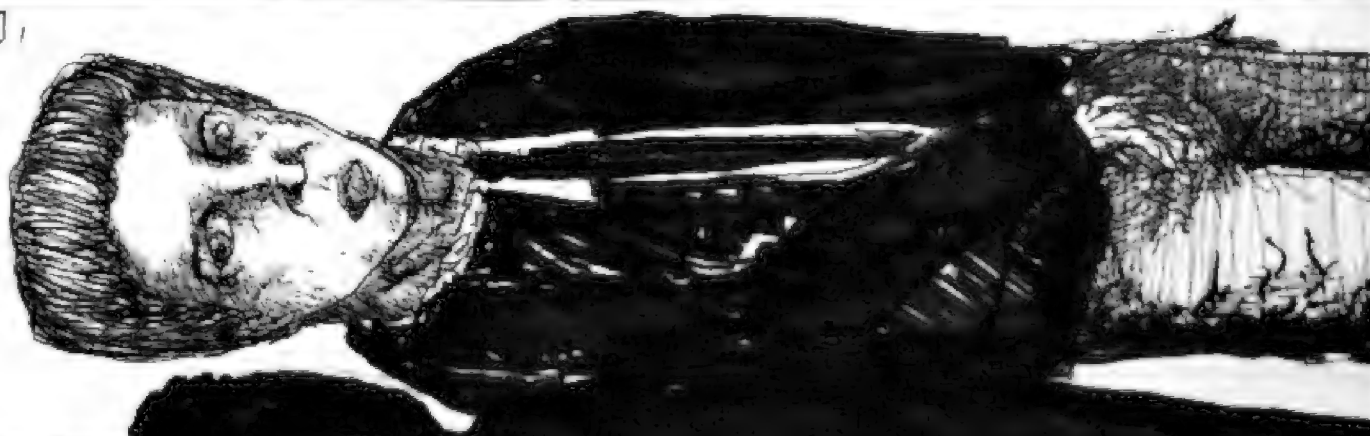


TERAZ WIEDZIMY, ŻE
NAM KŁOPOT. ŻYJE TO
BO PRAHO MI POIWAŁA
JESTEM AGENTEM
NARKOTYKOWYM Z
WYDZIAŁU GOVERNMENT
BIEH, KTÓRY JEST
WTALENIOWY OD
DRAGON...

CHOCIAŻ I TAK
NIEKTÓRYCH TO NIE
DZIWI, ŻE W TO
WPIADAM, JESTEM
PRZECIEŻ W WYRÓLOWYCH
PSYCHOPELIACH,
STOLICY WSZELKIEGO
CRANIA I CRUNOW



CO WIĘCEJ,
MIAŁEM
JESZCZE
JEDEN
PEŁNINY
...



...KŁOPOT



CZY TO BYŁA MOJA
ŻONA? CZY WOLNIA
KTÓRA WYLAJACEN.
CZY ZABIŁEM
...

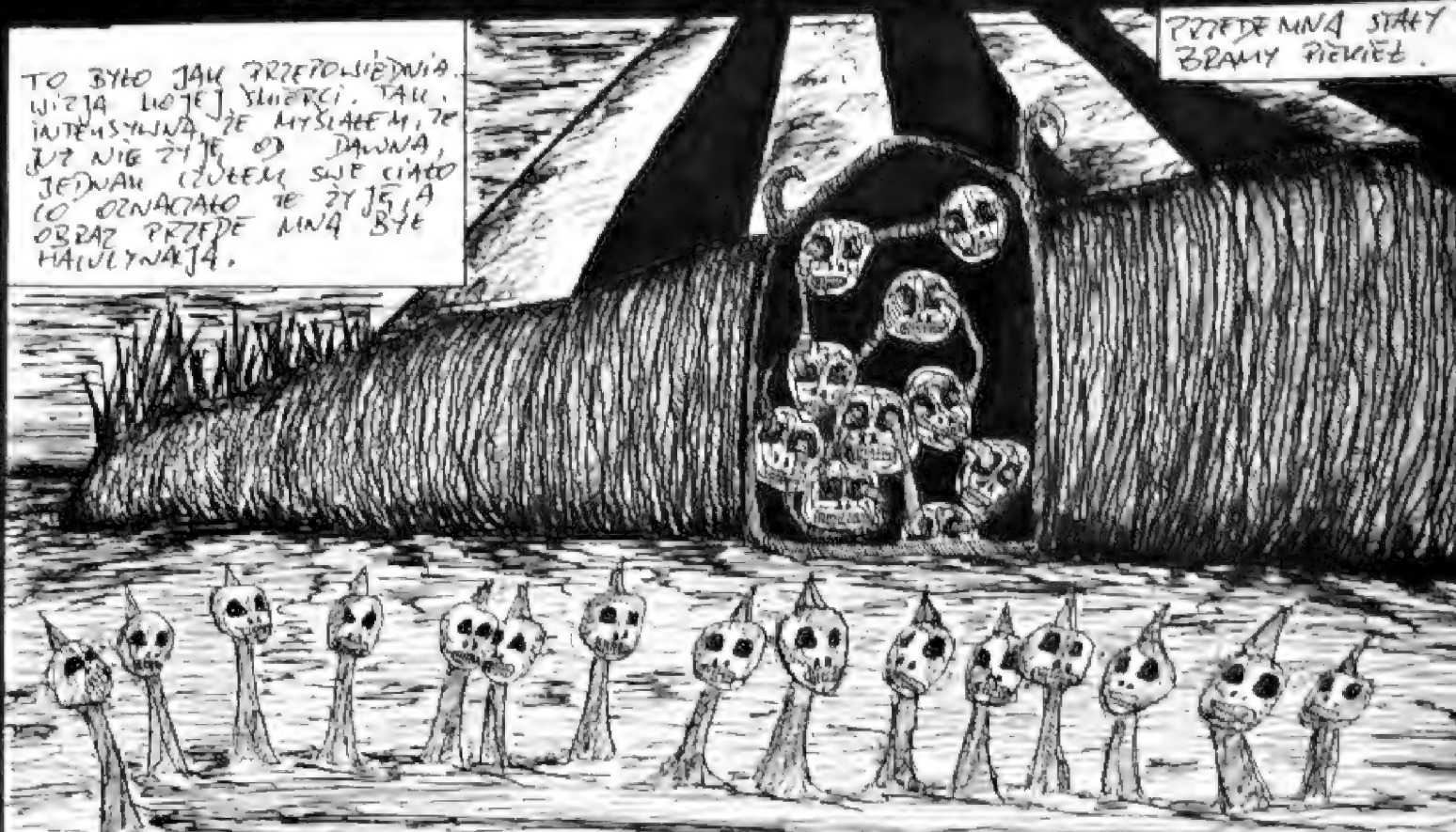
... MOJA ŻONA? ©

JEDYNI
CZŁO W...
TE CHWILI
PRAGNĄŁEM
TO UCIEC,
JAK KAJDAŁ,
A NAJPIĘK
FRONTONYMI
DRWIAMI...



LEZ GDY JE
OTWARTYM,
NIE KRYTAŁ
ZOBACZYŁEM
AIE COŚ CO
MI ŚCIEŁO BIAŁO
W CIELE. ZOBACZYŁ
PIĘKO, W CAŁEJ
OKAZALOCI, CHO
NIE WIEM CZY
BYŁA TO JAWA, CZY
WIZJA, BYŁEM
PRZERAŻONY.

TO BYŁO JAK PRZEDWIEDNIA
WIZJA LUTY ŚMIERCI. TAK
INTENSYWNA ŻE MYŚLAŁEM, ŻE
JŻ NIE ŻYJĘ, OJ DAWNA,
JEDNAK CZUŁEM SWIE CIĄTO
CO OZNACZAŁO ŻE ŻYJĘ, A
OBRAZ PRZEDMNA BYŁ
HAIULYNĄJĄ.



PRZEDMNA STAŁY
BRAMY PIĘKIE.



CHCIAŁEM UCIEC, NA ULICĘ,
CHÓBY DO PIWNICY, BY
UCHRONIĆ, CHCIAŁEM SIĘ
SPYTAĆ KOGOŚ O DROGĘ,
LEZ STAJĄC PRZEDMNA
DEMON PICASSO I POZNAŁ
MI COŚ Z GŁOŚ IWNIEGO.



...JESTEM WOLNO
MYŚLICIELEM, CO
NIE ZNAŁY, ŻE
WOLNO MYŚLEĆ,
LEZ, JE MYŚLEĆ
MI WOLNO...
...A TU JEST
TYLKO CZERN
I CZERWIEN, TYLKO
TO. PRAKTYCZNIE
MINUS ZERO
CZYSTEGO RELAKSU
ZERO CZYSTY
FORMY...

WIDZĄC OBRAZIEŃKA
PRZED SOBĄ, MOGŁEM
UWIERZĄĆ, ŻE BÓG, JUT
TAKI STAZI, ZAPRZĘDZAŁ
SWOJĄ DUSZĘ, DIABŁU.
MIAŁEM TYLKO NADZIEJĘ,
ŻE TO NIE UNIE, BĘDĄ
PROWADZIĆ NA KĘZYZ,
ZAWADZĄC Z TYM MIEJŚCIE
PEWNE POLIĄZANIA ZE MNA.



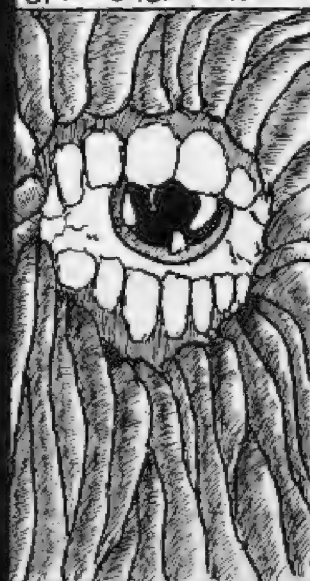
GŁOŚNIŁE ZE ŚWIATŁA SNU,
ALE DŁUGI UMIASOŁ,
ZDAJE MI SIĘ, ŻE CAŁY
CZAS TUKIŁE WĘŚNIE.
A TERAZ, TO CO WIDZĘ,
CZYM JEST? SWEŁ WE
ŚNIE, CZY RZECZYWISTOŚĆ
WE ŚNIE, A MOŻE NA
ODWROT? TERAZ MIAŁEM
DEJA W MOJEGO SNU
SPRĘD WILN MIEJSCY.
ŚNICA MI SIĘ DUSTKA,
W KTOREJ TUKIŁI
WSZYSTCY MOI BLIŚCY,
RODZINA, ŻONA I PRZY-
JACIELE. BYŁI DAKNO



ODZ MNIŁE, I NIE
ZBIŁALI SIĘ DO
MNIŁE. ZDAWAŁO SIĘ
ŻE SIĘ, MNIŁE ŻOJA.
PODHODZIŁ DO
OSOBY, KTOREJ NIE
ZNAŁEM, A TA
ZABIŁA ICH
WSZYSTKICH, A JA
BIEGŁEM DO NIŁI
I NIE MOGŁEM
DOBIEĆ. A GDY
DOBIEGŁEM W
KONCU, STANĄŁEM...

...PRZED NIĄ. A GDY SIĘ ODWRÓCIŁA, DOSTRZEĞŁEM, ŻE TO
BYŁEM JA SAM. TO MI SIĘ SN, TO I TO TERAZ WIDZIAŁEM.
NIE WIEDZIAŁEM CO TE DŁUGI RZECZY MIAJĄ ZE SOBĄ
WSPÓŁNEGO, I NIE CHCIAŁEM WIEDZIEĆ. ZAMKNAŁEM OCZY,

NIE CHCIAŁEM WTEDY
NICZEGO WIDZIEĆ,
ZAMKNAŁEM OCZY
JAK NAJMOJNIEJ...



...POTRAFIŁEM. NIE
WIEŁM CZY TO JAWA
CZY BAD TRIP, ALE
BYŁO TO OKRÓPNE.

WTEDY W CIEMNOŚCI
WSEYSZĄŁEM
DŁUGIŁ EŁEKTRO.
-NIEŁNEGO ŻYDZIŁKA.

PRZECZ CHWIŁĘ
MIAŁEM NADZIEJĘ
ŻE ŚNIE W SWOIM
ŁOŻYKU.

AŁE GDY ŻOBAZIŁEM
MOJĄ...



...PIWNICĘ, WIEDZIAŁEM
ŻE USYSZCZENIE GO
BYŁO NIEMOŻLIWE.
JEDNAK WIEM NA
PEWNO, ŻE GO
SLYSZAŁEM...

... CHOCIAŻ ...
... SAM NIE WIEM ...

WIDOKI PRZED
MIAŁ BYŁ
NIENATURALNY

A I SAM NIE WIEM
JAK SIĘ TU ZNAJAZEM
CZYBYM ŚWIDOWAŁ?
PRZED CO? PRZED
SIODŁO, PO ZABÓJSTWIE?
MOJE PRZED KIM?



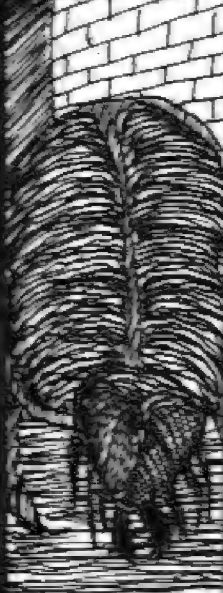
PRÓBOWAŁEM SIĘ ŚWIDUJĄC
PRÓBOWAŁEM ZACZĘĆ SIĘ W
NIEOKREŚLONEJ PRZESTRZENI
JAKĄ OKREŚLAŁ MOJ NIKT
MOŻE. ZACZĄŁEM DŁUGO
SWOIM UMYŚLE DO GŁOŚNY.



NIE ZAMIAŁAM
PRZECIWNIE ZNA-
-CZELNA, TEGO SŁO-
BYŁ MOŻE NIE
PANGETAM JESZCZE
ZNAJAZEM WSZ-
-STWICH WYRAZÓW.



ZUPEŁNIE JAKBYM
GADAM WIE HESAM
JĘZYKU, KTO RE-
-ZUŁEM JAKOBYM
I NA NADU UKŁE,
SIE, TEGO PRZEDMIOTU.



MOJ ORGANIZM
WYLIŻUJĄ COŚ
W RODZAJU
STRESU. CZUJE
SIE, JAK PA-
-NOIR, JAK
OBSEKOWANY.



ZASTANAWIAŁEM SIĘ
CZY JESTEM NARAD-
CZY JEDYNNIE MAM
WŁOŻENIA. MIAŁEM
DOLNY ŚWIAT W
USTALU, JAKBY
STAREJ PAJKA NA TYTO



ZASTANAWIAŁEM SIĘ
CZY JESTEM PALAC-
A NA SPRAWIDŁO
EGO BYŁ JEDNĄ SPÓSOB



WPIĘŁ FĄJKI, ODPALIŁ
JEDNO, I POCIĄGNIŁEM
SIEBOKO. NAWET NIE
WIEM KIEDY TO MINĘŁO,
ALE SPATYŁEM JĄ BARDZO
SZYBKO, TO MOŻE
BZIAĆ TYLKO JEDNO.
CZYLI PUNKT, CHYBA
NIE MIAŁEM POJĘCIA
DZIEGO.



MOJA JAJA ROZSAPYWAŁA
SIĘ. ZATKAŁEM SVOJE
JĄ I TRACIŁEM KONTROLĘ,
ZUPLENIE JAK TO GĄCIE
WŁASYTAKOWEJ. SKOZYŁEM
I WYKŁIŁEM W NIELATKOŚCI
A WĄZY LIKOSÓW
ZACZĘŁY MANAĆ W
MOJĄ KIEŁBASĘ
I OBLĄZYŁE
MNIĘ...

Z ODDALI, DOBIĘGAŁ
NIEOKREŚLONY GŁOS
MĄSIĄCY BY
WSZYSCY ZALILI. I
"TYLKO GŁOS"
VSEYSŁ I ZROZUMIEJĄ
MOJE SŁOWA".



WYPIĘNIŁY
CHACZEM NIE
MOGŁEM SIĘ
RUSZY. PRACZEM
W DZIAŁ, A GDY
SKOŁIŁYŁEM,
NIE WIEDZIAŁEM
DZIEGO.

NAWIEDZAŁY MNIE
NA JAJIE SNY,
WTERAŁY ZAWIĘZIE
ROZSTAWIŁO
NIE ODGADNIWIE.
ŚWIĘTO MI SIĘ TO
SAŁO (O, PRZĘD)
DZIESIĘCIU (AŁY,
MOŻE ŻE TO MÓJ
MÓZG DO PRZEBUDZENIA
WYWOŁAŁ TEN SEN...

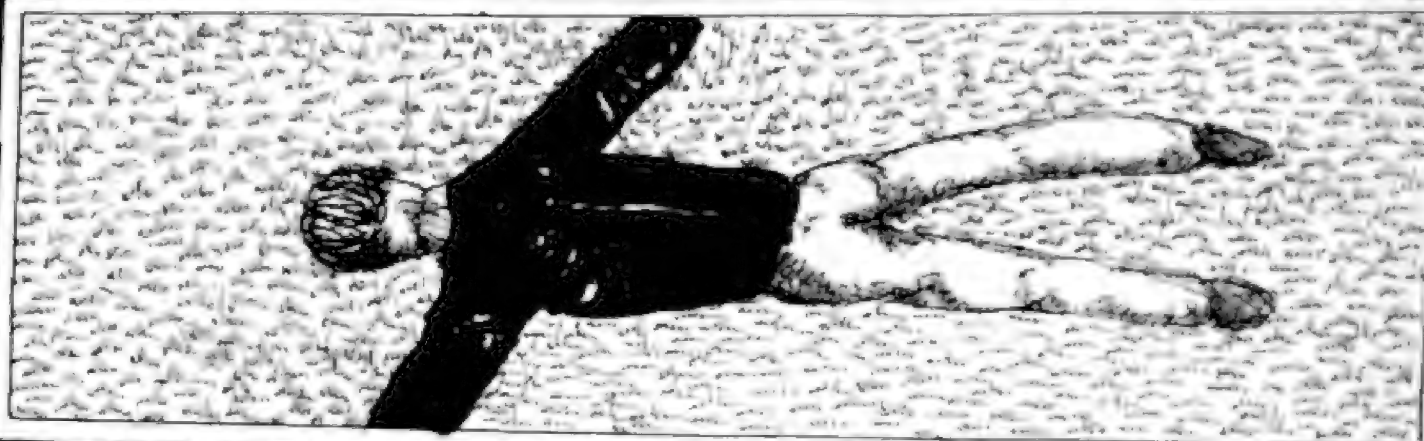


... ALE BYŁ ON
NA TYCH SIŁNY
ŻE ZAPADŁ MI
GŁĘBOKO W PACHĘ.
TERAZ JE
UPRZĘTNIŁEM JAKO
JAJEGO FORMĄ
WYWOŁAŁ NA
NOWO OŁY SEN.
A WYSCAŁAŁ
ON TAK:

BYLEM NA PUSTYM
POLU ŚWIECĄCEGO
SZAROŚCIĄ WOKOŁ.
W JEDNYM RZĘDZIE
POSTANIEŃ, RÓWNO
W JEDNYM, STAŁA
ARMIA STRAŁCÓW
NA WRÓBLE.
WRÓBLE, TYLKO TYLKO,
ŻE MIELIŚMY
ŚWIADOMOŚĆ CZĄSTKĄ
ŻE TAM BYLIŚMY.
BYĆ MOŻE NIE TYLKO
JA TAM BYŁEM, BYĆ
MOŻE NIE BYŁ TO SEN.
CIĘŻAŁI MNIE, KTO
JESZCZE TEGO
DOŚWIADCZYŁ.



NASZ ORGANIZM
BYŁ KUPA GŁY
I SIŁNY. JEDYNE
MIEJŚCIE UKRAPIAŁ
ŚWIADOMOŚĆ, UTOŁA
ZAPAMIĘTAŁYŚMY POD
POSTACIĄ SNU. NIE
MAM POJĘCIA CO TO
ZNAČY I CO CHCE
MI SEN POKAZAĆ.
MUSIŁ SIĘ DOWIEDZIEĆ
BO TO MOŻE BYĆ
JAKIŚ ŚCĄD WSPOMNIENIA
NA TEF SIŁNYCH, ŻE
SWOŁO MI SIĘ
PRZYPOMNIAŁY WŁAŚNIE
TERAZ, ZNAČY, ŻE
MUSI TO BYĆ COŚ
WĄDNEGO.



NIE ZANIEJAM
SWEJ OSTATNIEJ
MYSLI. CHOC
CHCIAŁBIM.
LEŚNY KRAJOSZAR
PRZYTAŁOZAŁ MIŁE
SWOIM MIĘDZY-
-ZWIĄZKIEM
DĄTAC NA OKRAJ
MOJEGO MOŚCIV
ROZBUŻAJĄ
PIERWOTNE...



... INSTYNKTY
ZAKONSERWOWAŁEM
W MOJEJ HISTORII,
WOKÓŁ KINIE
TYLKO TERMOIDNA
DRZCZ. NIE BYŁEM
SKRĘPIONY JAKĄ
CZYNNOŚCIĄ.
WSZYSTKO JEST TU
DOZWOLONE JESTEM
PROSTO TYLKO
KOLEJNYMI ZWARTKAMI
NA WYMARLI
SIŁADNIE ELETRO-
-NIZACJĄ SWOJĄ
WŁASNĄ PULSĄ
I CZŁOWIECZYSTWEM.



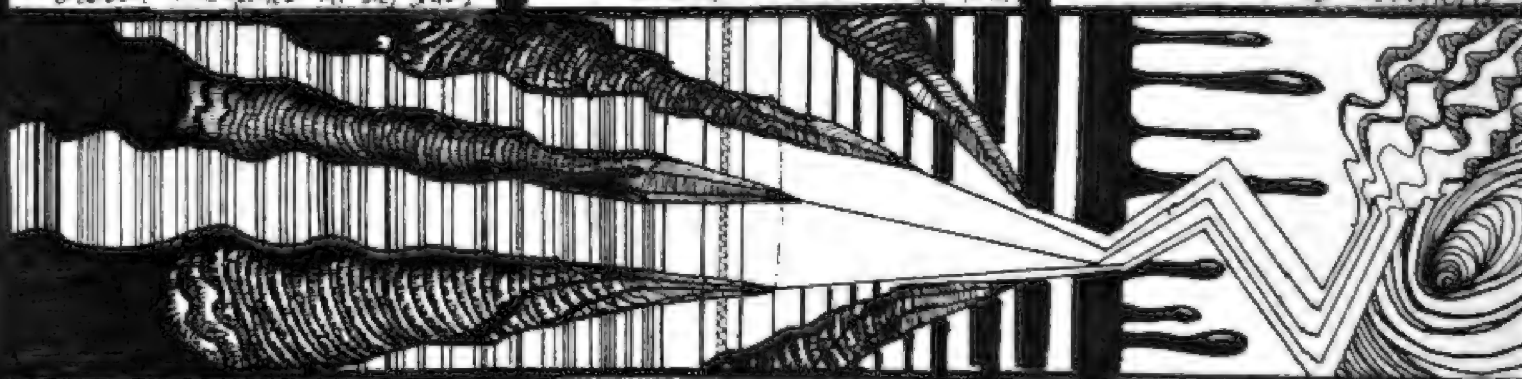
CZUŁEM DŁUGIE UCZUCIA.
JEDNOCZEŚNIE ŻOŁĄŁA MNIE
GŁOWA I CHŁAŁO MI SIĘ SIŁY...



POTEM MOJ USYSŁ ZACZĄŁ
MIĘ ZASYFYKWAĆ SETUĄ
OBRAZÓW. POCZĘŁ SIĘ TAK...



JAKOBY POCHŁĄC SOBIE
SKŁOŁĘ GRUBYM SKŁOŁEM
ZATOPIONYM W ALKOHOLU...



EFEKTEM TEGO WIDOKU WZROŚ
I SIŁA ZALĄŻEM SIĘ ZŁOŻYŁ
A MOJ KŁOŁ ZASYFYKWAŁ
MOJĄ CZY SETUĄ OBRAZÓW...

KTOŻYCH NIE POTRAFIŁEM
OJĄĆ JAKOBY ŻE
ZASYFYKWAŁ. WŁAŚNIE
WIEDY, A SPRAWIAŁEM...

... WŁADZENIE OSTATNIEGO
TŁA ALBO PRZESADNIE
UAPITEGO, NIEKONTROLOWANEGO
SWEGO POSTĘPKU...

ZACZĄŁEM ODDALAĆ
MYŚLI PRZEDZIELKĄ
MOCZOLĄ WYRASZAJĄCĄ
Z WROST Z MOJEGO
MÓZGU. SIŁAŁEM
WĘTNYMI, NIEPRZEDWIAJĄCĄ
MYŚLANI TAK SKONDU-
SOWANYMI, ŻE
ODDALAŁ SIĘ ODE
MNIE TÓJ POSTACIĄ
ŻETNU BIEGNĄCEGO
Z PRZEDKÓW,
WYDALANEGO MÓZGU.



NATĘŻENIE MYŚLI
BYŁO TAK WIELKIE
ŻE I TAK NIEKŁ
PRZEDWIAJĄCĄ, ŻE
PRZESTRZEN
PRZED MNA, NIE
WYTRZYMYWAŁA ICH
NATĘŻENIA.
KRAJOBRAZ PRZED
MNA ROZKŁADAŁ
SIĘ JAK OBRAZ
ZALANY KOTUSZKA-
-WIKIEM, STAJĄC
SIĘ CZYSTĄ PRZESTRZENIĄ.



TABULA
RASA

WSZYSTKO OKREŚLO SIĘ
BIEŁA A JA POZUŁEM
SIĘ JAK MALARZ MAJĄCY
PRZED SOBĄ PŁÓTNO.
POZUŁEM COŚ W GŁOWIE
I MIĘDZY NOZAMI. WZWOD.
ARTYSTYCZNE PODNIĘCIE
WIAŁEM CHŁOPE, OTRÓSNĄC
CAŁE SWOJE CIAŁO. PRAG-
NĄTEM ODDAĆ SIĘ...



... NASTURBACJI, A
JEDNOCZEŚNIE CIEKAW
WISZĘ. MALOWAŁAM.
NIE WIEDZIAŁEM
JEDNAK, ŻE Z PRZECIENIA
TYCH DWÓCH RZECZY
STWORZE PRZECIWNOSTOK
NA RUSTYMI. NIEBIE
PRZED MNOJĄ, Z MOJĄ
STĘPNĄ WYHISTACIŁĄ
SIĘ, CHUWY...



ZBIERAŁO MI SIĘ
NA PRACZUŻNIK
LŻY, KTOŻE BYŁY
CZARNE I GĘSTE
JAK SMÓŁA. MOJE
SERCE BIEŁO
CORAŻ WOLNIEJ,
Z MINUTY NA
MINUTĘ USTAWIAŁO
BEZ BŁO WIEREJ.



SERCE STAWAŁO.
CZERNIAŁO
ZALEWANE
SMÓŁĄ. ŻAL
I SMUTEK BYŁY
GĘSTE JAK
SMÓŁA, ZALE-
WAŁY SERCE.
ZCZERNIAŁY JE.



TWORZYŁY OTÓCZKĘ, ŻE
SMÓŁA, KIEDA DO USŁY-
NIECIN STWARZAŁA SKORUPĘ.
CZUŁEM JAK USZYCHA
I ZAMIENIA SIĘ W GŁAZ.
... WTEDY WSZYSTKO
ZNIKNĘŁO. WSZYSTKO
O SOBIE WIEDZIAŁEM,
WIEDZIAŁEM ŻE TAKA
MI SCHODZIŁA.



WROCIŁEM DO DOMU.
WSZYSTKO ZNIKNĘŁO.
WIEDZIAŁEM CO ZROBIŁEM
I KIM JESTEM. (JONA?)
WIEDZIAŁEM CO MIAM
ZROBIĆ. CHCIAŁEM SIĘ
WYKAPAC. WZIĄĆ OSTATNIA
KAPIEŁ. POTRZEBOWAŁEM
DWÓCH RZECZY:



KOLEJNY RAZ PRZEMIĘRAM SIĘ
DO SPOTKANIA ZIŁSZEGO MI JOTYK

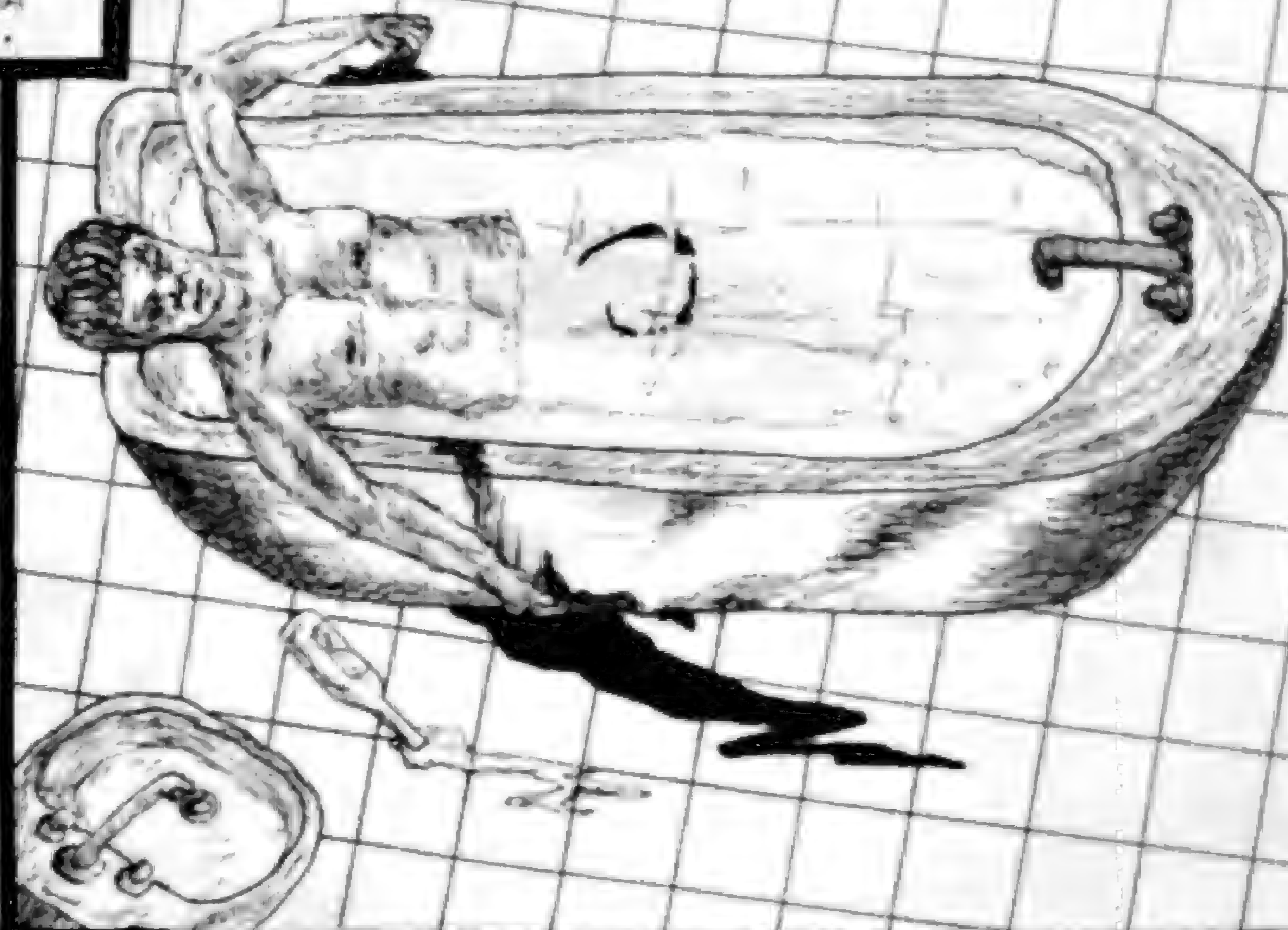


GORĄCA
KAPIEŁ.

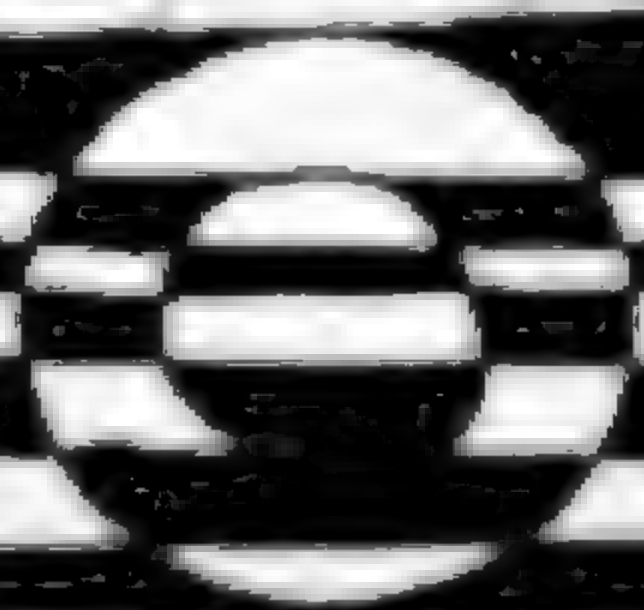
KREW
MNIĘ
ZALEWA.

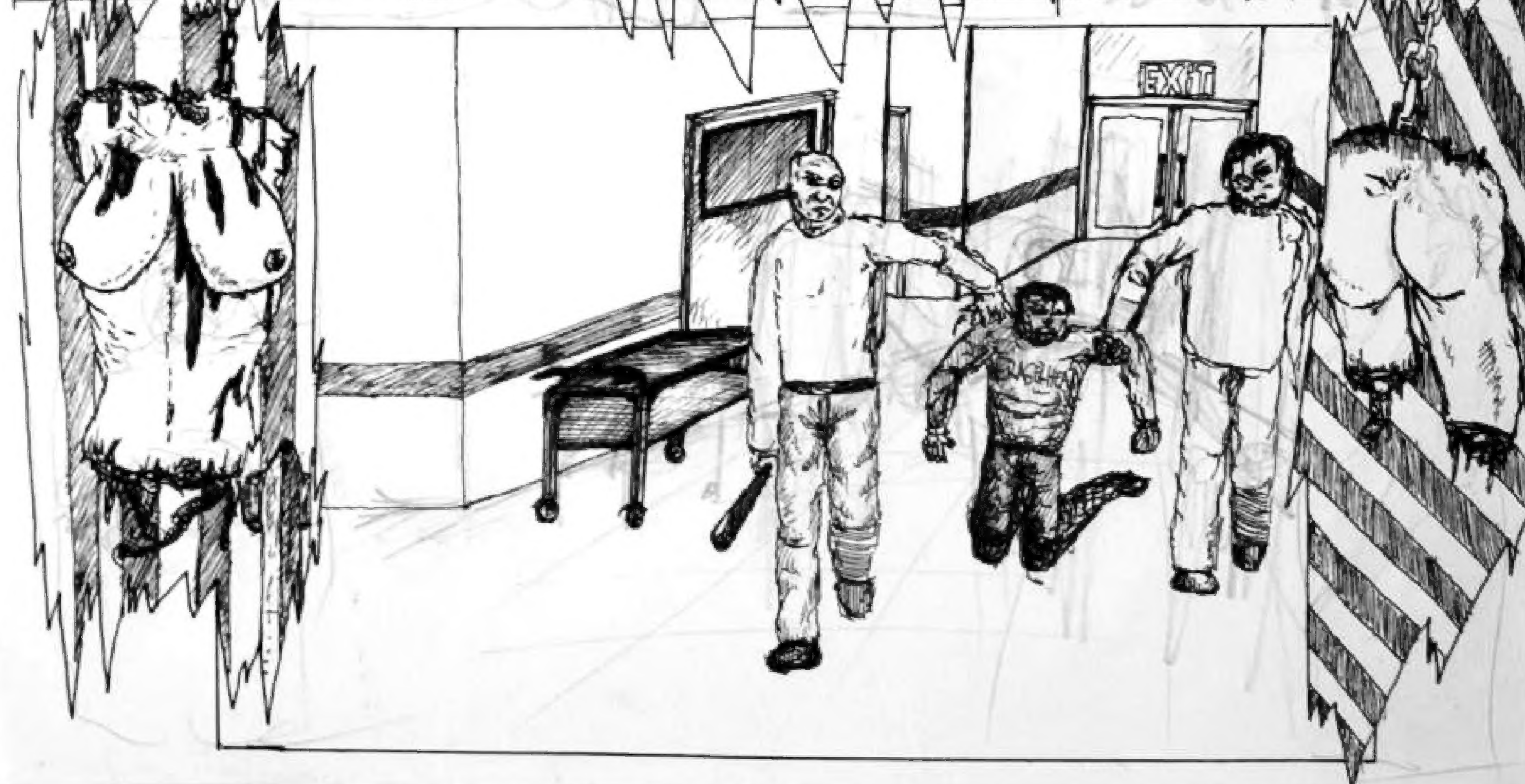
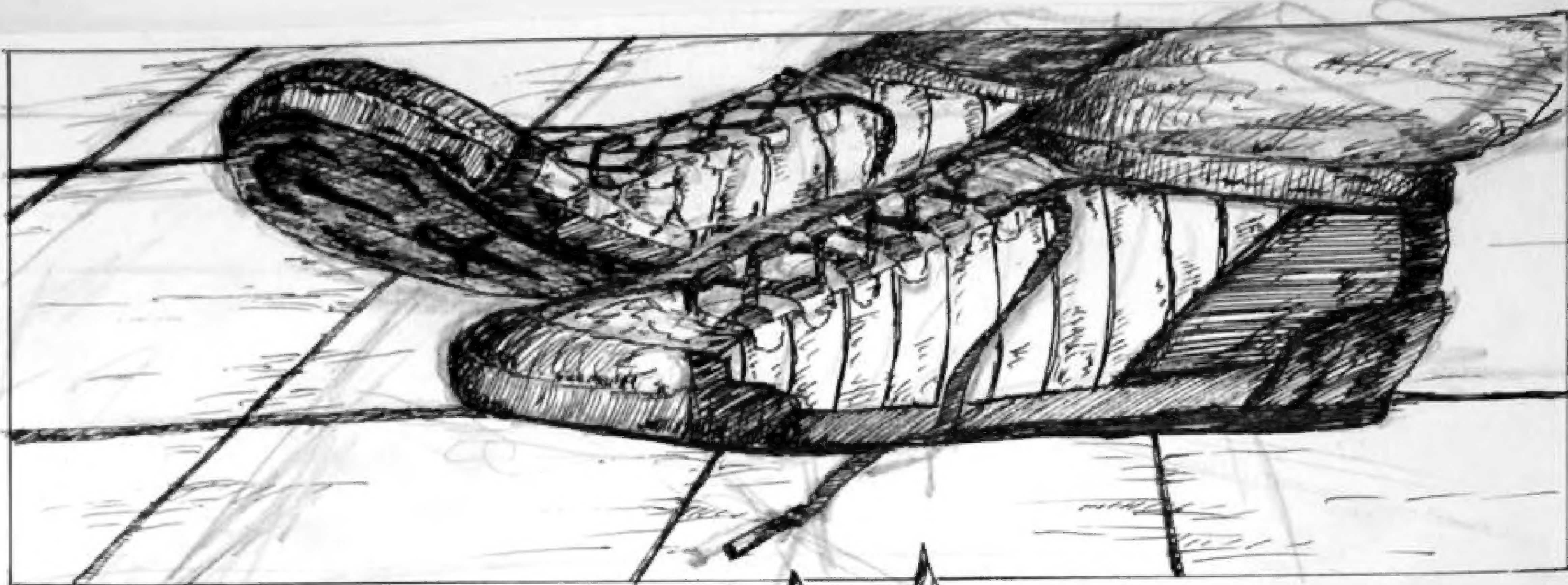


(TO NIE BYŁA
SMOŁA).



SWARRE?

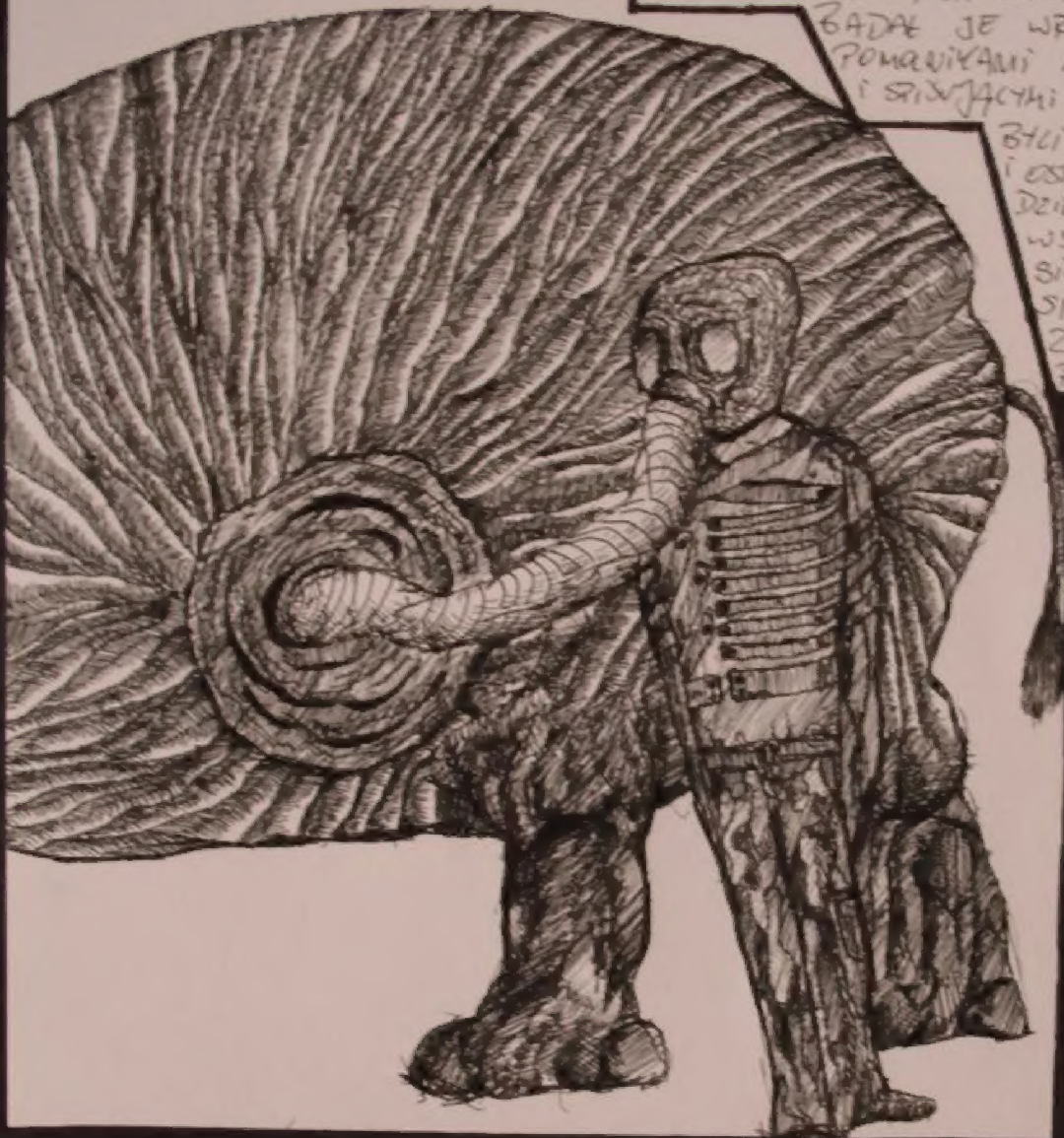




JEGO PŁAŁA WYGLĄDAŁA TAK:
JEDNOCZEŚNIE TAK WYGLĄDAŁA
PIERWSZA ZŁOTNA, ZZZ
MUSIAŁ WIEDZIEĆ WSZYSTKO
O SWYCH OFIARACH - ZWIĘRZĘTAK

BADAŁ JE WRAZ Z DWOMA
POMOCNIKAMI NADZORUJĄCYMI
I SIŁWJACYMI JEGO PRACĘ.

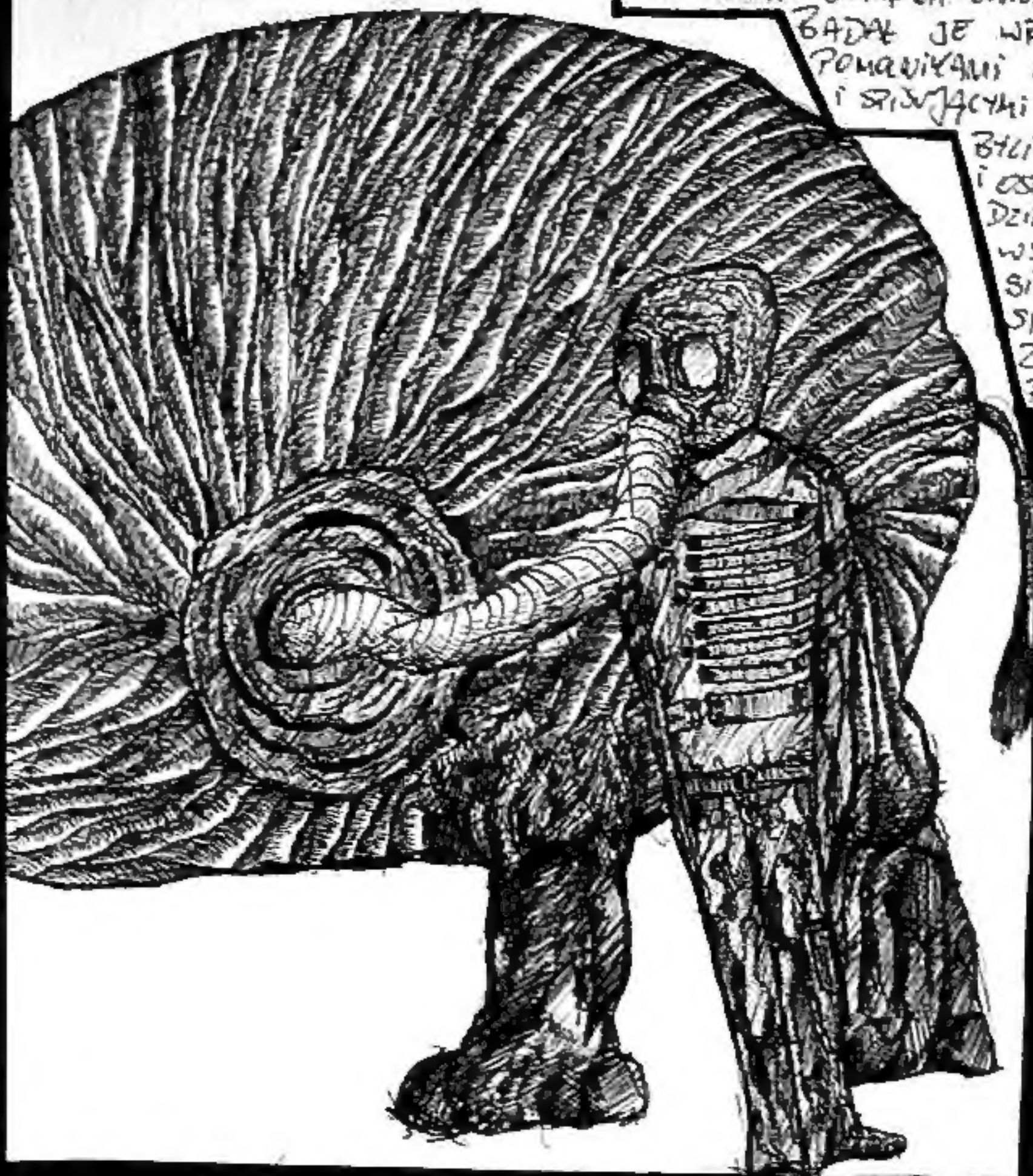
BYLI ONI JEGO PIERWSZYMI
I OSTATNIMI UCZNIAMI. TO
DZIĘKI NIHM WIEDZĄ TO
WSZYSTKO. PRZYPATRUJĄ
SIĘ JEGO PRACY I
SIŁWJĄCIE SIĘ W MIŁOŚCI
ZANIM COKOLWIEK
POWIECIE...



JEGO PŁA WYGLĄDA TAK:
JEDNOCZEŚNIE TAK WYGLĄDAŁ
PIERWSZA PŁEŃNA. ZŁŁ
MUSIAŁ WIEDZIEĆ WSZYSTKO
O SWYCH OTWARTACH-ZWIERĘTACH.

BADAŁ JE WRAZ Z DWOMA
POMOCNIKAMI NADZORUJĄCYMI
I SPINAJĄCYMI JEGO PŁE.

BYLI ONI JEGO PIERWSZYMI
I OSTATNIMI UCZNIAMI. TO
DZIĘKI NIHM WIEMY TO
WSZYSTKO. PRZEPATRUJE
SIĘ JEGO PRACY I
SIŁUJĄ SIĘ W MIŁOŚCI
ZANIM COKOLWIEK
POWIEDZIE...



EKSPERYMENT



SAMUEL SERWATA